Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KU… ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Piątek 20 sierpnia 1937 r. | Nr. 228

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

150-tysięczna armia chińska

walczy pod Szanghajem

TOKIO, 19.8. Prasa japońska podkreśla, że lotnictwo japońskie działające w Chinach, posiada zdecydowaną przewagę nad siłami powietrznymi Chin, szczególnie teraz, gdy samoloty japońskie zbombardowały wiele lotnisk chińskich, niszcząc 20 hangarów i 150 samolotów. Prasa daje wyraz przekonaniu, że większe operacje wojenne dopiero się rozpoczną. Chińczycy wprowadzili już do linii armję w sile 150 tysięcy żołnierzy, a posiłki w liczbie 80 tysięcy zgromadzone są w okolicy Nankinu i częściowo zdążają już na pomoc oddziałom stojącym pod Szanghajem. Jak donoszą z Szangtungu do dzienników tokijskich gen. Han-Fu-Czu na rozkaz marszałka Czang-Kai-Szeka zmobilizował 5 dywizyj, które staną na froncie północnym. Oddziały japońskie otrzymały tam już znaczne posiłki.

SZANGHAJ, 19.8. Po wylądowaniu przybyłych z Japonii posiłków, wojska japońskie rozpoczęły natarcie na stanowiska chińskie pomiędzy Kiang-Wan a Wusung. Japończycy w pierwszej fazie walki odnieśli pewne sukcesy.

KOBE, 19.8. W dniu wczorajszym przybył tu z Szanghaju statek „Persident Taft", na którego pokładzie znajdowało się 420 uchodźców amerykańskich, francuskich, włoskich, niemieckich i austrjackich. Większość z nich nie była zaopatrzona, skutkiem nagłego wyjazdu, w paszporty.

W SZANGHAJU BRAK ŻYWNOŚCI

SZANGHAJ, 19.8. W Szanghaju daje się odczuć brak żywności wskutek czego dochodzi w mieście do rozruchów. Liczni głodujący Chińczycy plądrują sklepy żywnościowe w koncesji międzynarodowej. Podczas rozruchów zostało wielu Japończyków zabitych i rannych.

CZY KANTON BĘDZIE BOMBARDOWANY?

SZANGHAJ, 19.8. Z Kantonu donoszą, że kobiety i dzieci opuszczają miasto wobec możliwości ataków lotników japońskich. Wczoraj widziano japońskie samoloty na północnym wschodzie miasta. Prócz tego przejęto depeszę radjową, wskazującą na obecność japońskiego lotnictwa w zatoce Bias, 90 mil na północny zachód od Kantonu.

JAPONIA PROTESTUJE W KONSULACIE SOWIECKIM

TOKIO, 19.8. Japoński konsul generalny Okamoto złożył energiczny protest na ręce sowieckiego konsula generalnego w Szanghaju, przeciwko umieszczeniu na dachu konsulatu sowieckiego latarni sygnalizacyjnej, która w nocy dnia 16 bm dawała znaki orientacyjne artylerji chińskiej, bombardującej konsulat japoński.

CHIŃCZYCY CHCIELI WJECHAĆ DO KONCESJI

SZANGHAJ, 19.8. Piechota chińska, załadowana na 10 samochodów ciężarowych, usiłowała około godz. 5 nad ranem, według czasu lokalnego, wtargnąć na obszar międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Marynarze amerykańscy zagrodzili samochodem drogę i nie wpuścili ich na obszar koncesji. Według wiadomości prasy chińskiej, na samochodach ciężarowych znajdowali się ranni żołnierze chińscy. Chińczycy nie pozwolili, aby marynarze amerykańscy przejrzeli samochody, wobec czego zakazano im wjazdu do koncesji międzynarodowej.

ODPARCIE ATAKU CHIŃSKIEGO

TOKIO, 19.8. Wojska chińskie podjęły dziś rano natarcie w dzielnicy Jang-Tse-Po. Po dwugodzinnej walce wojska chińskie cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych.

Japońskie lotnictwo morskie zbombardowało most żelazny w sieci Kwi-San i odepchnęło wojska chińskie z pozycji Tahan-Czen.

EPIDEMIA CHOLERY W HONG-KONGU

LONDYN, 19.8. Wedle doniesień z Hong-Kongu, ze względu na wielki napływ uchodźców z Szanghaju poczyna się tam szerzyć epidemia cholery. Władze brytyjskie podjęły przygotowania do ewakuacji kobiet i dzieci europejskich, ponieważ oprócz groźby cholery istnieje również niebezpieczeństwo ataku lotniczego przez lotnictwo japońskie.

SINGAPORE, 19.8. Wysłano stąd do Hong-Kongu pośpieszną przesyłkę szczepionki przeciw cholerze, wystarczającą do dokonania szczepień ochronnych dla 250 tysięcy ludzi. Szczepionka pochodzi z Bandoeng na Jawie. W ubiegłym tygodniu zmarło w Hong-Kongu na cholerę 82 ludzi, podczas gdy w poprzednim tygodniu tylko 19 ofiar śmierci.

„ŻYWA TORPEDA"

LONDYN, 19.8. Wojna japońsko - chińska przenosi się na morze. Flota chińska, słabsza od japońskiej, z podziwu godnym bohaterstwem opiera się liczniejszym siłom nieprzyjacielskim.

Z Szanghaju donoszą, że w kierunku japońskiego okrętu wojennego „Idzuma", wypuszczona została torpeda, kierowana przez znajdującego się w jej wnętrzu marynarza chińskiego.

W momencie wybuchu marynarz został rozszarpany w kawałki. Torpeda ugodziła w bok krążownika, prując jego stalowe blachy, przez które wdarła się woda pod pokład.

Wiadomość o bohaterstwie chińskiego marynarza wywołała ogromne wrażenie wśród żołnierzy japońskich i entuzjazm w oddziałach chińskich.

Japońskie koła oficjalne zaprzeczają, jakoby „Idzuma" został storpedowany i twierdzą, że Chińczycy nie użyli „torpedy śmierci", która jest wynalazkiem japońskim.

Szef sztabu marynarki został przyjęty wczoraj przez cesarza japońskiego i oświadczył, iż jeśli marynarka chińska ponowi ataki na okręty wojennej japońskie, te ostatnie zniszczą ją.

Czy Liga Narodów

uzna zabór Abisynii?

PARYŻ, 19.8. Prawicowa „L'Epoque" omawiając sprawę uznania prawnego imperium włoskiego w Abisynii potwierdza utrzymujące się od pewnego czasu pogłoski, że sprawa ta miałaby być rozwiązana na wrześniowym posiedzeniu Ligi Narodów w ten sposób, iż inicjatywę uznania de jure podboju Abisynji podjąłby Egipt. Co prawda, zaznacza pismo, należy przygotować się na to, że usiłowania te będą niwelowane przez niektóre czynniki zainteresowane, aby storpedować tę sprawę. Już obecnie mówi się o tym, że Liga Narodów w czasie swej jesiennej sesji ograniczyłaby się tylko do stwierdzenia, że Abisynia nie posiada warunków, aby być reprezentowana w Lidze, sprawa zaś uznania de jure obecnego stanu rzeczy byłaby odłożona na później.

Dziennik domaga się wyraźnej decyzji w tej sprawie i wpisania sprawy Abisynii na porządek obrad genewskich, wyrażając ubolewanie, że rozmowy na temat Abisynii toczą się tylko pomiędzy Londynem i Rzymem.

Prześladowania Polaków

w Niemczech

BERLIN, 19.8. — Przed paru dniami donosiliśmy o rewizjach i aresztowaniach kilku Polaków na Śląsku Opolskim. Represje te zataczają coraz szersze kręgi.

Prasa polska w Niemczech donosi o akcji władz niemieckich, podjętej w kierunku przeszukiwania bibliotek polskich Związku Polaków w Niemczech, a nawet u osób prywatnych. Rewizje takie odbyły się już w Berlinie oraz w rozmaitych miejscowościach Śląska Opolskiego oraz pogranicza, przyczym dały one wszędzie wynik negatywny. Rewizje dotyczyły zawsze poszukiwań zakazanych na terenie Rzeszy Niemieckiej książek polskich, w szczególności Wańkowicza p. t. „Na tropach Smętka".

Ostatnio polskie dzienniki w Niemczech donoszą, że podobne rewizje przeprowadziła policja w bibliotece i w biurze Związku Polaków w Niemczech w Sztumie. Rewizje te przeprowadzał urzędnik Gestapo Torkler z radcą szkolnym na powiat sztumski, Imlerem.

P. Młynarski zrezygnował

Z KOMITETU FINANSOWEGO W GENEWIE

GENEWA, 19.8. Sekcja informacyjna sekretarjatu Ligi Narodów komunikuje, że p. Feliks Młynarski, członek komitetu finansowego Ligi zgłosił swą rezygnację.

Obrady komisji

SYNODALNEJ

WARSZAWA, 19.8. W środę dnia 18 bm. w pałacu arcybiskupim w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem ks. kardynała prymasa Hlonda posiedzenie komisji synodalnej Episkopatu Polski. W zebraniu komisji wzięli udział: ks. kard. Kakowski, ks. metropolita Sapieha, ks. biskup Przeździecki, oraz ks. biskup Bisowski.

Przedmiotem obrad komisji synodalnej była sprawa ogłoszenia dekretów, uchwalonych na pierwszym synodzie krajowym w Częstochowie r. ub. Dekrety te zostały ostatnio zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

Ogłoszenie dekretównastąpi prawdopodobnie po konferencji plenarnej Episkopatu Polski, która odbędzie się we wrześniu rb.

Żydzi głosowali

ZA PRZYŁĄCZENIEM ŚLĄSKA DO NIEMIEC

Hitlerowski „Der Stürmer" wydał w związku ze zniesieniem konwencji genewskiej osobny numer górnośląski. Znajdujemy tam następujący ustęp: „ Partia rządząca w Niemczech musi niestety przyznać, że żydzi głosowali za przyłączeniem Śląska do Niemiec. Zdawałoby się, że jest to powód dostateczny, aby żydów chwalić, lecz tego uczynić nie można, gdyż żydzi głosowali nie za narodem niemieckim, ale za ówczesną przez ich rodaków rządzoną republiką".

Dar Maharadży

DLA POLAKÓW

BOMBAY, 19.8. Maharadża Charampuru w dowód wdzięczności za gościnność, okazaną w czasie pobytu w Polsce ofiarował Towarzystwu Przyjaciół Indyj w Warszawie kolekcję hinduskich instrumentów muzycznych, ubiorów, płyt gramofonowych oraz fotografij.

Dar przekazany został konsulatowi polskiemu w Bombaju i został wysłany na statku „Rochenfelds".

Pomyślna ofensywa powstańców

pod Santander

BILBAO, 19.8. Wczoraj zakończyła się pierwsza faza ofensywy powstańczej na froncie Santander.

Kolumny lewego skrzydła frontu po zajęciu Reinosy umocniły swe pozycje na wzgórzach, dominujących nad doliną Besaya. Oddziały te posuwają się w dalszym ciągu w kierunku północy.

Wojska powstańcze wyparły również oddziały rządowe z pozycyj na wysokim łańcuchu górskim, położonym na wschód od drogi z Burgos do Santanderu.

Małe kolumny powstańcze, składające się z licznych jednostek zmotoryzowanych i kilku szwadronów kawalerii, oczyszczają przedpole, zbierając jeńców i odwożąc w tył porzucony materiał wojenny.

Ten nowy front ciągnie się prawie równolegle do drogi Reinosa - Corconte.

Na wielkim tym odcinku, szerokości przeszło 25 km., pozostały, jak się zdaje, jedynie odosobnione, niezdolne do jakiejkolwiek akcji oddziały wojsk rządowych.

SALAMANKA, 19.8. Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi: Z frontów baskijskiego i Leon nie ma nic nowego do doniesienia. Na froncie asturyjskim przeszedł nieprzyjaciel ub. nocy do ataku na odcinku na zachód od Oviedo. Atak ten poprzedzony był gwałtownym ogniem artyleryjskim i karabinów maszynowych.

Natarcie zostało zdecydowanie odparte, przy czym wojska rządowe zostawiły na polu bitwy licznych zabitych oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

Na froncie Santander wojska powstańcze zajęły miejscowości Yleroco i las Ceboras

Znowu storpedowany okręt

przez nieznaną łódź podwodną

STAMBUŁ, 19.8. U wylotu cieśniny Dardanelskiej zaszedł nowy wypadek storpedowania parowca rządu hiszpańskiego przez łódź podwodną nieznanej narodowości. Ofiarą pirackiego wyczynu nieznanej łodzi podwodnej padł parowiec „Amuru" o pojemności 2.762, który jadąc z Odessy z ładunkiem mieszanym, przeważnie zbożem, został w środę wieczór storpedowany prawie w tym samym miejscu, gdzie onegdaj storpedowano statek hiszpański „Ciudad de Cadiz".

Torpeda rozerwała kadłub okrętu do tego stopnia, że w parę minut potem zatonął.

Cała załoga została wyratowana przez pewien statek turecki. Podjęte natychmiast wysiłki celem zidentyfikowania łodzi pozostały bez skutku.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych
między Portugalią a Czechosłowacją

LONDYN, 19.8. Z Lizbony donoszą: W nocy ze środy na czwartek rząd portugalski zerwał stosunki dyplomatyczne z republiką czechosłowacką.

Poseł portugalski Da Costa Carneiro odjechał do Wiednia, gdzie jest również akredytowany.

Czechosłowacki poseł w Lizbonie, Fiedler, został wezwany do opuszczenia Portugalii.

Posła czechosłowackiego w Lizbonie zawiadomiono, że dla zadośćuczynienia wymogom międzynarodowej kurtuazji, zostanie mu udzielona nietykalność dyplomatyczna na okres czasu potrzebny do poczynienia przygotowań do wyjazdu.

LIZBONA, 19.8. Rząd portugalski ogłosił komunikat w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją.

Obszerna nota portugalska wyjaśnia dokładnie powody wydania tego zarządzenia.

Portugalia wykonując program zbrojenia swego wojska i marynarki zamówiła większą ilość karabinów maszynowych w Czechosłowacji, w fabryce „Ceskoslovenska zbrojovka".

Na krótko przed podpisaniem ostatecznej umowy zakupu, rząd czechosłowacki zawiadomił nagle, że dostawa nie będzie mogła być uskuteczniona w myśl układu o nieinterwencji.

Rząd portugalski zaskoczony w najwyższym stopniu tego rodzaju postawieniem sprawy, oświadczył, iż powód ten nie może być brany pod uwagę, ponieważ Portugalia również jest członkiem komitetu nieinterwencji.

Poza tą czechosłowacką wymówką kryi się jednak — jak stwierdza urzędowa nota — wpływ i nacisk innego mocarstwa, któremu zależało na tym, aby zakłócić wykonywanie programu zbrojenia Portugalii.

Wkrótce po tym nastąpiły sprzeczne wyjaśnienia ze strony ministra spraw zagr. Krofty i prezydenta państwa Benesza, stwierdzające, że chodzi tu o ogólny zakaz wywozu broni.

Ostatecznie oświadczono ze strony czechosłowackiej, że przyczyną odmowy dostawy jest konieczność dozbrajania własnej armii. Portugalia nie może jednak podporządkować interesów obrony swego kraju postępowaniu Czechosłowacji, będącemu wynikiem wywieranego na nią nacisku przez inne państwo.

Portugalia uczyniła wszystko, aby utrzymywać z Czechosłowacją przyjazne stosunki. Jej duma narodowa jednak nie pozwala na to, aby tolerować stosowaną do niej chwiejną, podstępną i pełną sprzeczności politykę, która jest obrażająca i sprzeczna z przyjętymi w stosunkach dyplomatycznych zwyczajami. Rząd portugalski zmuszony jest ku swemu głębokiemu ubolewaniu wyciągnąć ze stanowiska Czechosłowacji odpowiednie konsekwencje.

Wielkie manewry lotnicze
we Francji

PARYŻ, 19.8. Wielkie manewry lotnicze, rozpoczynające się na południu Francji, które trwać będą do 25 bm., będą pierwszą próbą użycia w akcji bojowej wielkich jednostek lotniczych, a przede wszystkim próbą przestudiowania zasad obrony przeciwlotniczej miast i ośrodków przemysłowych. W manewrach tych weźmie udział 10 eskadr lotniczych. Ogólne kierownictwo spoczywać będzie w rękach gen. Fequaent, szefa sztabu lotnictwa i głównego inspektora obrony przeciwlotniczej.

10 eskadr podzielonych zostanie na dwie części: stronę „niebieską" pod dowództwem gen. Houdemon, zgromadzona będzie w dolinie Rodanu i ma natrzeć znienacka na stronę „czerwoną" pod dowództwem gen. Vuillemin. Strona „czerwona" będzie miała na celu zatrzymanie nalotu „niebieskich" i uniemożliwienie przeciwnikowi wykonania jego zadania i zmuszenia go do odwrotu.

Manewry te, w których biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele francuskiego lotnictwa wojskowego, jak również poważne siły lotnicze, a przede wszystkim lotnictwo bombowe, przeprowadzone będą na dużą skalę i mają być sprawdzeniem nie tylko założeń taktycznych obrony przeciwlotniczej, lecz również stanu materialnego i organizacyjnego lotnictwa francuskiego.

Kulisy tragedii Lewoniewskiego
pod biegunem

RYGA, 18.8. Niepokój o los sławnego lotnika Lewoniewskiego, zaginionego w lodach podbiegunowych, wzrasta z każdą chwilą.

Tymczasem z Moskwy nadchodzą **sensacyjne wieści,** rzucające światło za kulisy lotu Lewoniewskiego nad biegunem.

Według nadeszłych tu informacyj, usunięty ze stanowiska ludowego komisarza łączności, **Chalepskij, który znajdować się ma już w więzieniu GPU na Łubiance, jest uważany za pośredniego sprawcę katastrofy Lewoniewskiego.**

Chalepskij, z zawodu inżynier, jest, jak się obecnie okazuje, konstruktorem samolotu N. 209, na którym Lewoniewski wystartował do swego ostatniego lotu.

Znakomity lotnik do ostatniej chwili przed startem **zwracał uwagę komitetowi organizacyjnemu lotu, że 4-motorowy samolot konstrukcji Chalepskiego jest zbyt ciężki i niedostatecznie przygotowany techniczne do tak ciężkiej przeprawy powietrznej.**

Lewoniewski pragnął odbył lot na samolocie A.N.T. 25, wykonanym przez zakłady OMA w Moskwie. Zdaniem lotnika aparat ten w zupełności odpowiadał trudnym warunkom lotu.

Jednakże **ambitny komisarz łączności** uparł się, aby „bohater Związku Sowieckiego" — taki tytuł ma Lewoniewski, — dokonał lotu na aparacie jego konstrukcji, pragnąc oczywiście w razie pomyślnego zakończenia wyprawy ściągnąć część rozgłosu i na siebie.

Dlatego to Lewoniewski poleciał nie samolotem, który sobie upatrzył, lecz kolosem o 40-metrowej rozpiętości skrzydeł.

Jak donoszą z Moskwy, **nadzieje uratowania Lewoniewskiego uważane są tam za zupełnie nikłe.**

MOSKWA, 19.8. Ustalono już plan akcji ratunkowej. Lotnicy Aleksiejew Wodopianow i Mołokow rozbiją bazę na krze Papanina w pobliżu bieguna. Tam dostarczone będą zbiorniki z benzyną. Poza tym samoloty zabiorą ze sobą większą ilość paliwa. Będą mogły one dokonywać lotów długości do 3500 km bez lądowania.

FAIRBANKS, 19.8. Pilot Mattern startuje dziś do lotu ratunkowego. Ma on lecieć wzdłuż 148 południka do bieguna północnego i z powrotem. Trzy specjalne samoloty uzupełnią zapasy jego paliwa w czasie lotu w powietrzu. W całej okolicy podbiegunowej panuje teraz pogoda przychylna dla lotów.

Sprawa fikcyjnego aktu
PRZED SĄDEM APELACYJNYM W WARSZAWIE

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał w swoim czasie naczelnika urzędu skarbowego Wł. Deńcę za sporządzenie fikcyjnego aktu rejentalnego, na 6 miesięcy więzienia.

Deńca zaapelował i sprawa, która swego czasu wzbudziła duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, będzie w niedługim czasie po raz wtóry rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

W dniu 21 sierpnia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Mieczysława Ferdynandzkiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Czeladzi o godzinie 7.30 rano o czem zawiadamiają

Żona, córka i syn.

Za polski węgiel
EGIPSKA BAWEŁNA

WARSZAWA, 19.8. Bliskie zakończenia są pertraktacje polsko - egipskie w sprawie umowy kompensacyjnej, na mocy której Polska dostarczyłaby do Egiptu większą ilość węgla wzamian za bawełnę.

Węgiel polski przeznaczony będzie dla państwowych kolei egipskich, które dotychczas używały wyłącznie węgla angielskiego.

W Zagnańsku strajkuje
800 ROBOTNIKÓW

Specjalna komisja międzyministerialna wyjechała do Zagnańska w województwie kieleckim, gdzie w państwowych kamieniołomach zastrajkowało 800 robotników. Na skutek interwencji inspektora pracy strajk przerwano do czasu rozstrzygnięcia zatargu przez tę komisję, która zbada warunki płacy i pracy w kamieniołomach.

Spłonął samochód
NA SZOSIE

Na szosie pomiędzy Mikołowem i Tychami zapalił się w nocy samochód osobowy, kierowany przez adwokata Filasiewicza z Katowic. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia i zniszczył doszczętnie samochód. Pasażerowie zdążyli z wozu wyskoczyć.

Skazanie lekarza.
ZA SPOWODOWANIE ŚMIERCI

LUBLIN, 19.8. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Zamościu rozpatrywał sprawę ginekologa Jakuba Menheima, oskarżonego o spowodowanie śmierci pacjentki. Dr Menheim skazany został na rok więzienia, z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu lekarskiego na 3 lata. Od wyroku założyli apelację prokurtor i oskarżony.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

19)

Wykonała nerwowy gest.

— Tutaj nie mogę z panem rozmawiać, mister Barker. Tutaj jestem niewolnicą dzwonka. — Spojrzała na swój fartuszek. — Poza tem krępuje mnie ten strój. Czuję się, jak na reducie karnawałowej. Pan to rozumie, mister Barker?

— Doskonale rozumiem. Do której godziny pani ma służbę?

— Do jedenastej.

— W takim razie, jeśli to pani odpowiada, możemy po jedenastej gdzieś pójść.

Odetchnęła z ulgą.

— Chciałam to samo panu zaproponować, mister Barker.

— Bardzo dobrze. Gdzie mam czekać na panią?

— Na rogu Krakowskiego Przedmieścia, tuż naprzeciw hotelu jest przystanek tramwajowy. Zaczeka pan tam, mister Barker? O jedenastej dziesięć.

— Będę punktualny, proszę pani.

Była zdziwiona i jednocześnie zadowolona, że tak łatwo poszło.

— Zatem, do widzenia — powiedziała, uśmiechając się do niego.

Po wyjściu panny Woydyńskiej kapitan Backer zaczął wspominać, kiedy miał po raz ostatni randkę. Nie mógł sobie przypomnieć.

ROZDZIAŁ X.

Tego wieczora Henryka Woydyńska miała na sobie ciemnogranatowy kostjum, białą bluzkę crepe - de - Chine i srebrnego lisa. Daniel Barker musiał przepraszać, bo w pierwszej chwili nie zorjentował się, kim jest elegancka młoda dama, która się zbliża z uśmiechem wyraźnie skierowanym pod jego adresem.

— Gdybym nie wiedział, że pani ma przyjść, nigdybym nie poznał — powiedział, oglądając ją z wyraźnem zadowoleniem.

— Pan obawiał się trochę pokojówki, wystrojonej na wychodne?

— Pokojówki? Nie. Pokojówki ubierają się dobrze. Raczej słuchaczki filozofii.

Czując, że mu się podoba, odpowiedziała lekko podniecona:

— Zdaje mi się, że pan wyrobił sobie fałszywe zdanie o pannach, studjujących filozofię, mister Barker.

— Prawdopodobnie. — Obejrzał ją uważnie. — W każdym razie jest pani najpiękniejszą filozofką, jaką kiedykolwiek w życiu spotkałem. Wygląda pani wspaniale.

— Schlebia mi pan, mister Barker. Choć podejrzewam, że pan dotąd jeszcze nie widział słuchaczki filozofii.

— Słusznie. Mimo to panicznie boję się filozofii.

— Zapewniam pana, że ten strach jest przesadzony i bezpodstawny.

— Tem bardziej nie weźmie mi pani za złe pewnej nieśmiałości, prawda? To pochodzi stąd że jestem karygodnie prostolinijny i przytem niebardzo wykształcony w tym kierunku.

— Obiecuję panu solennie nie poruszać tematów filozoficznych, mister Barker.

— W takim razie wszystko jest w największym porządku. Dokąd pójdziemy?

— W stronę Nowego Światu. Dobrze?

— Proszę bardzo. Zresztą dla mnie to jest obojętne.

Nadeszła dziewiątka.

— Nie przeraża pana jazda tramwajem, mister Barker.

Roześmiał się szczerze, mając na myśli opłakany stan swego portfelu.

— Przeciwnie, proszę pani. Szalenie lubię jeździć tramwajem.

Uczuła się dotknięta. Uważała, że śmiech jego jest trochę nieumiarkowany i całkiem bezpodstawny.

— Nie przewidziałam tego, mister Barker — powiedziała lekko nadąsana. — Sądziłem, że pan nie jeździ inaczej, jak swoim nadzwyczajnym samochodem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Złośliwy manewr sowieckiego bezbożnictwa

Depesze doniosły z Sowietów, że ma zostać zwołany Powszechny Kongres Prawosławny w celu załatwienia bieżących zagadnień cerkwi. Wiadomość ta tylko na pierwszy rzut oka brzmi nieprawdopodobnie i wydaje się pozostawać w sprzeczności z całą ateistyczną polityką bolszewików.

Należy pamiętać, że polityka antyreligijna w Sowietach w istocie swej nie ulegając zmianie, jednak po niedawno ogłoszonej konstytucji, przeszła na inną taktykę. Stwierdziwszy fiasko wulgarnej walki z Bogiem i religią,

bolszewicy postanowili zastosować środki bardziej subtelne.

Obok więc bynajmniej nie zahamowanej akcji niszczenia świątyń, idą na pozorne kompromisy, na opanowywanie prawosławia od wewnątrz przez powolne sobie elementy.

W tym celu ongiś popierano ruch żywej Cerkwi, w tym też najprawdopodobniej celu puszczono w świat wiadomość o Kongresie Powszechnym prawosławia i kto wie, czy zapowiedź ta nie zostanie nawet w niedługim czasie zrealizowana. Sowiety zdają sobie rację, że nie wystarczy zburzyć świątynie, żeby zniszczyć religię. Ważniejsze od tego jest poderwanie duchowych jej podstaw.

Choć więc zamykają swój bilans walki rzeczywiście przerażającymi liczbami, to ich jednak nie zadawala, chcą wtargnąć w wewnętrzne życie cerkwi. Bilans ten za rok 1936 wykazuje:

102 kapłanów skazanych na śmierć, 10.000 księży, mnichów, popów, rabinów uwięzionych, 4680 świątyń chrześcijańskich, synagog, moszej itp. zburzone lub przerobione na inne cele.

W tej liczbie znalazło się wiele zabytkowych budowli z XV i XVI wieku. Gdy w r. 1917 było 8 biskupów katolickich, 810 księży i 410 kościołów,

dziś zostało 10 księży i 11 kościołów.

Akcja znoszenia świątyń nie ustaje. W W ciągu sześciu miesięcy 1937 r. zburzono lub zamknięto 680 świątyń, z czego 423 cerkwi, 80 świątyń katolickich, 60 moszei, synagog i parę metodystycznych domów modlitw.

Ostatnio wydane rozporządzenie Komisariatu spraw wewnętrznych przewiduje w ramach nowej 5-cio latki (1938—1942),

zburzenie, z uwagi na bezpieczeństwo budowlane, wszystkich świątyń, mających więcej niż 100 lat.

W myśl tego skazanych jest na zagładę 2900 cerkwi, 63 klasztory, 27 synagog i 19 moszei.

Wydaje się, że istotnie hasło zburzenia domów bożych do ostatniego kamienia zostanie w niedługim czasie zrealizowane.

Bolszewicy widzą jednak doskonale, że mimo braku świątyń religijność nie zanika, że przeciwnie pojawiają się jacyś wędrujący duchowni, którzy już to po domach prywatnych, już to poprostu w jakiejś leśnej głuszy odprawiają nabożeństwa. Rezultaty ich działalności są coraz bardziej namacalne.

Oto zaczynają się mnożyć podania ludność i w sprawie otwarcia zamludności w sprawie otwarcia zam-

Na Ukrainie takich petycyj liczą już na dziesiątki.

W tych warunkach bolszewicy zaczynają coraz poważniej myśleć o interwencji w wewnętrzne życie cerkwi, w celu wniesienia, oczywiście, nowego zamętu. Okazję po temu nastręczyła zwłaszcza śmierć patriarchy, wygnańca Piotra Krucickiego. Niewyjaśnione okoliczności tej śmierci dużo dają do myślenia, więcej jednak jeszcze zawsze cała dalsza akcja Moskwy.

Zmarły patriarcha chciał widzieć na moskiewskiej stolicy cerkiewnej jednego, z trzech następujących kandydatów: Metropolita Cyryl z Kazania, Metropolita Agofangel z Jarosławia, Metropolita Arseniusz z Nowogrodu.

Metropolita Agofangel i Arseniusz zmarli już dawno. Pozostał więc jedyny Metropolita Cyryl. Lecz wybór jego nie był bynajmniej na rękę Sowietom. Pragnęli oni widzieć na patriarszej stolicy moskiewskiej

Metropolitę Sergiusza, który już od lat dziesięciu, t. j. od chwili wygnania patriarchy Piotra, nielegalnie coprawda, sprawuje władzę nad cerkwią.

Teraz byłaby zatem okazja do ulegalizowania jego pozycji. Na przeszkodzie stoi tymczasem testament patriarchy Piotra i wyznaczony na następstwo Metropolita Cyryl.

Z tą trudnością Sowiety postanowiły sobie poradzić wypróbowanym sposobem. Niedawno, jak donosi „Agence d'Information de l-Orient“, Jeżow polecił uwięzić Metropolitę Cyryla z Kazania i przewieźć go do m. Frunze.

Wziąwszy go na taką izolację, bolszewicy zapewne oczekują, że uda im się już łatwiej przeprowadzić swego kandydata Sergiusza, na patriarszy stolec. Być może w tym też celu robi się przygotowania do wspomnianego kongresu prawosławnego.

W każdym bądź razie

nie należy tego uważać za rezygnację ze strony bolszewików z dotychczasowej ich polityki antyreligijnej.

Świadczy o tym wyraźnie świeży głos samego Stalina do „Pionierów“: „Powinniście wystrzegać się jakichkolwiek wrogich komunizmowi wpływów — mówi Stalin. — Każdy z was musi być ateistą, bo tylko ateista może być prawdziwym komunistą-rewolucjonistą. Gdy zaczynacie myśleć o „dobrym Bogu“, popełniacie już zdradę rewolucji i proletariatu. Ja sam jestem ateistą — bo zdaję sobie sprawę, że ateizm i komunizm stanowią „konieczne etapy na drodze do marksizmu“.

A więc na froncie ateistycznym w Sowietach nic się nie zmieniło. A. P.

Wyniki „czystki“

W KOMSOMOLE

Czasopisma sowieckie ogłosiły dane, dotyczące wyników „czystki“ w Komsomole. Z danych tych wynika, że organizacja komsomołu została faktycznie rozgromiona. Urzędowy miesięcznik „Bolszewik“ podaje, że w ciągu roku z Komsomołu wykluczono 70.000 członków i że „oczyszczanie organizacji“ trwa nadal.

Jako powód rozgromienia Komsomołu pisma sowieckie podają „opanowanie stanowisk kierowniczych w Komsomole przez bandę dwulicowców trockistowsko-bucharinowskich, którzy skierowali Komsomoł na drogę zasadniczo przeciwną władzy sowieckiej i wskazówkom wielkiego wodza Stalina. Z dawnych władz komsomolskich zostało na stanowiskach około 35 proc.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Szlakiem tradycji polsko-węgierskiej

Na dzień święta patrona Węgier, św. Stefana

Z historii wiemy, że właściwym założycielem państwa węgierskiego był św. Stefan, król węgierski, syn Gejzy i Adelaidy, księżniczki polskiej, siostry Mieczysława I. Wielki ten król zajął Siedmiogród i Słowaczyznę, uporządkował państwo węgierskie i podzielił je wzorem zachodnim na prowincje, czyli komitaty, którymi zarządzali nadżupanowie.

Jeszcze za życia ojca Gejzy, Stefan I przyjął chrzest święty

i przyczynił się ogromnie do rozszerzenia chrześcijaństwa wśród Węgrów.

Za tę działalność otrzymał od papieża Sylwestra II koronę i tytuł króla apostolskiego, używany później przez jego następców, królów węgierskich przez cały przeciąg dziejów.

Słynął też św. Stefan z wielkiej szczodrobliwości dla Kościoła, z łaskawości dla ubogich

i po śmierci wliczony został w poczet świętych.

Umarł w r. 1038 i pamięć jego obchodzona jest corocznie w dniu 20 sierpnia z wielkim pietyzmem wśród rycerskiego narodu węgierskiego.

— — — — —

Po śmierci św. Stefana, w ciągu dziewięciu wieków, historia niejednokrotnie ścisłymi węzłami splatała narody polski i węgierski.

W nowszych czasach okres „wiosny ludów“ i następujących razem z nią rewolucyj, bardzo silnie zatargał losem narodów niewolnych.

W latach 1848—1863 bratnie uczucia Polski i Węgier zostały pogłębione węzłem krwi.

Tradycja tego okresu żywą jest dotąd u nas w i królestwie św. Stefana, patrona Węgier.

Tradycja ta w największej mierze spowodowała sympatyczny wielce stosunek do sprawy polskiej, jakim odznaczali się politycy węgierscy w czasie wojny światowej. Nasz formalny tylko udział na konferencji pokojowej w Wersalu sprawił, że

nie uzyskaliśmy wspólnej granicy z Węgrami z widoczną szkodą dla obu stron.

W uroczystym dniu, gdy naród węgierski obchodzi swoje święto, jesteśmy dziś z nim sercem i duchem.

Szlachetnemu narodowi węgierskiemu ślemy przy tej okazji uroczyste zapewnienie, że węzły przyjaźni, datujące się od wieków, są trwałe i niewzruszone. (S).

Utrzymanie niepodległości Austrii

gwarancją pokoju w Europie

Mimo całego tragizmu wypadków rozwijających się na Dalekim Wschodzie, środowiska dyplomatyczne nie zapominają jednak o zagadnieniach, które wyrosły w ostatnich czasach w Europie i które po zakończeniu feryj letnich nabiorą na nowo swej doniosłości w oczach zainteresowanych rządów, chcących utworzyć odpowiednie warunki dla utrwalenia pokoju.

Według dziennika „Le Temps“, który poświęca tej kwestii artykuł wstępny, najwięcej palącego z tych zagadnień szukać należy

w napięciu stosunków między Niemcami a Czechosłowacją, oraz w ujawniających się ciągle zakusach tychże Niemiec o panowanie nad Austrią.

Podkreśliwszy ostry ton, którego używa prasa niemiecka pod adresem Czechosłowacji, oskarżając ją o prowadzenie pod wpływem Francji wrogiej państwu niemieckiemu polityki, „Temps“ protestuje przeciwko podobnym insynuacjom i powołuje się na głosy prasy czeskiej, które zaznaczają, że polityka porozumienia z Francją nie ma w sobie bynajmniej ostrza skierowanego przeciwko Niemcom, gdyż Francja stanowi dla Czechosłowacji jedynie symbol i gwarancję równowagi. Nie można jednak być pewnym — pisze „Temps“ — aby oświadczenia te były należycie zrozumiane w Berlinie, gdyż akcja rozwijana w Europie centralnej przez niemieckich narodowych socjalistów

dąży właśnie ku temu, aby usunąć z tej części kontynentu Europy wszystkie zrównoważone siły opierające się zasadniczo hegemonii politycznej i ekonomicznej, która jest jedyną racją bytu pangermanizmu.

W tym samym duchu — oświadcza dalej „Temps“ — rozwijają się w dalszym ciągu wpływy Berlina w Austrii. Obok groźby zatargu niemiecko-czeskiego manewry narodowych socjalistów w Austrii stanowią drugi czarny punkt na horyzoncie Europy centralnej. Dlatego aby go usunąć, należy bronić Austrii, a także porządku wewnętrznego. Jedynie pod warunkiem doprowadzenia do prawdziwej łączności narodowej

będzie Austria mogła obronić swą niepodległość, która stanowi zasadniczy czynnik utrzymania pokoju w całej Europie centralnej.

Gdyby bowiem Austria upadła, dałyby się natychmiast odczuć niepożądane tego skutki na sytuacji wszystkich krajów naddunajskich i otworzyłaby się wolna droga dla niemieckiego: „Drang nach Osten“.

„Zdobywca Berlina“

Z okazji 700-lecia miasta Berlina stworzono nową oznakę honorową pod nazwą „Tarcza honorowa miasta Berlina“. Jest ona wykonana ze srebra i ozdobiona herbami miasta. Tarcza honorowa może być nadawana w jednem pokoleniu tylko jednemu „najgodniejszemi obywatelowi Berlina“.

Pierwszą odznaczoną w ten sposób osobą jest minister propagandy dr. Goebbels. Otrzymał on tarczę z rąk prezydenta Berlina dr. Lipperta. Na tarczy widnieje napis: „Zdobywcy Berlina“.

Wydalenie korespondenta

ANGIELSKIEGO Z NIEMIEC

Oficjalnie komunikują, że korespondent „Timesa“ w Berlinie, Norman Edbutt otrzymał nakaz opuszczenia terytorium Rzeszy do niedzieli 22 bm. godz. 24. Wydalenie jego nastąpiło z powodu rzekomo tendencyjnych sprawozdań, dotyczących wewnętrznych stosunków niemieckich, co wpływało ujemnie na dobre stosunki angielsko-niemieckie.

Czy Negus wróci na tron Abisynii?

Sensacyjna oferta Mussoliniego

Według sensacyjnego doniesienia „News Chronicle“ Mussolini dwukrotnie, raz na wiosnę, a drugi raz przed trzema tygodniami zwrócił się do b. cesarza Abisynii Haile Selassiego z zapytaniem,

czy gotów byłby powrócić do Addis-Abeby, by zasiąść na tronie jako lennik Włoch.

Negus odpowiedział odmownie.

Ponadto, gdy następca tronu abisyńskiego przebywał, po opuszczeniu Abisynii, w Jerozolimie ,emisariusze włoscy mieli starać się nakłonić go do objęcia tronu po ojcu. Nalegania te miały być tak uporczywe, że Haile Selassie odwołał syna do Anglii. Według dziennika negus miał dać do zrozumienia Włochom, że gotów jest rokować jedynie na platformie Ligi Narodów.

„News Chronicle“ stwierdza, że negus byłby gotów ewentualnie powrócić do kraju

jako tytularna głowa państwa, znajdującego się pod mandatem, sprawowanym przez Włochy z ramienia Ligi Narodów

Mussolini zaś żądać ma formalnej abdykacji, po której nastąpiłoby uznanie suwerenności Włoch nad Abisynią i wykluczenie Abisynii z Ligi Narodów, zaś po tym dopiero mógłby nastąpić powrót negusa.

Starania te — zdaniem pism — mają być podyktowane trudnościami, jakie Włochy napotykają rzekomo w Abisynii.

Obecność negusa lub członka jego rodziny ułatwiłaby pacyfikację kraju.

Stałe wrzenie w Abisynii wymaga utrzymania niezwykle licznych garnizonów.

Pogłoski o staraniach rządu włoskiego celem nakłonienia negusa do powrotu do Abisynii obiegają w Londynie już od dłuższego czasu.

NA MARGINESIE.

„Trzeba, aby każde dziecko polskie,

ucząc się pierwszych słów pacierza, uczyło się również kochać i ideę żołnierską"

Powszechny, emocjonalny stosunek dzieci do wojsko nie wymaga udowolnie nia. Niech tylko na ulicy rozlegną się dźwięki orkiestry, niech tylko zadudni miarowy krok kolumn piechoty — ze wszystkich stron nadciągać zacznie małoletnia czereda, rozgorączkowanymi oczami śledząc każdy nieomal ruch, wsłuchując się w każde słowo komendy.

Wszyscy zresztą

pamiętamy te czasy, kiedy karabin kapiszonowy był szczytem chłopięcych marzeń,

a maleńka szabelka—groźnym nieprzyjacielem łopianów i chwastów, nie mówiąc już o meblach.

Wiele radości w dzieciństwie chłopców sprawia powtarzająca się od wieków „zabawa w wojsko". Raz zaczęta w zakamarkach parkowych, czy też w tajemniczych zakątkach starych kamienic przewija się, pod różnymi postaciami, przez długie lata, aby wreszcie ucieleśnić się w prawdzie wojskowego munduru. Cała miłość, cała tęsknota długich lat, sycona książkami Przyborowskiego w dzieciństwie, podniecana namiastką „prawdziwego wojska" w organizacjach przysposobienia wojskowego — zaklęta zostaje w zielonej kurtce żołnierza polskiego, którą przeszłość młodzieńcza nauczyła kochać sentymentem i rozumem.

Dziecko, myślące obrazowo, nie potrzebuje się zastanawiać nad historyczną rzeczywistością polskiej armii. Jego rzeczywistością staje się od najwcześniejszych lat

pełny obawy podziw dla głuchego dudnienia armat, zaciekawienie i groza wobec czołgów, radosny poryw na wi dok bohaterskiej kawalerii.

W ślad za tym idzie — zaraz po pacierzu — piosenka żołnierska. O żołnierzu, który wędrował „borem, lasem", o wojence, na którą tylko idą „chłopcy malowani", o ułanie Beliny i wiele, wiele innych.

W dniu 6-go sierpnia 1936 r. Marszałek Śmigły-Rydz, przemawiając z kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu rzucił hasło:

„Trzeba, aby każde dziecko polskie, ucząc się pierwszych słów pacierza, uczyło się również kochać i ideę żołnierską".

Komentarze są tu zbyteczne. Tylko szeroka realizacja tego hasła stworzyć może warunki, w których naród i wojsko czują jedno i stanowią jedno.

O nawiązaniu serdecznego kontaktu dzieci z wojskiem pomyślało przede wszystkim samo wojsko. Coraz częstsze są wypadki bliskiego kontaktu szkół z pułkami stacjonowanymi w poszczególnych miastach, orkiestry pułkowe jakże chętnie uczestniczą we wszystkich uroczystościach młodzieży, a

święta pułków stały się już w szeregu miejscowości — świętem dzieci.

Nie można pominąć również zakrojonej na szeroką skalę akcji opieki, jaką prowadzi wojsko. Świetlice pozostające pod kierownictwem Rodziny Wojskowej, kolonie letnie, a wreszcie dożywianie najuboższych dzieci — oto szeroki zakres obowiązków, które chętnie przyjmują na siebie poszczególne pułki.

Doniosłość i piękne rezultaty tej akcji uwidaczniają się przede wszystkim na dalekich Kresach Wschodnich w oddziałach Korpusu Ochrony Pogranicza. Przeważnie bardzo uboga ludność, zamieszkująca w pasie przygranicznym, otacza najserdeczniejszym przywiązaniem „kopistów", którzy też nie szczędzą wysiłków, aby na wdzięczność i przywiązanie zasłużyć.

Dzieci wiejskie są naturalnie oczkiem w głowie".

K. O. P. nie tylko buduje szkoły powszechne, nie tylko prowadzi poradnie i przychodnie lekarskie, nie tylko wreszcie zajmuje się stale dożywianiem z kotła wojskowego — ale troszczy się nawet o upominki na święta, o buciki i ciepłe ubranka. To też nigdzie być może nie widać tak serdecznego życia dzieci, z wojskiem jak na poszczególnych stanicach K. O. P.-u, nigdzie dzieci nie zawarły tak bliskiej przyjaźni z polskim żołnierzem, jak na granicy sowieckiej.

Pozostałość z czasów zaborczych

strach przed żołnierzem — nieznana już jest tym pokoleniom, które zajmują jeszcze obecnie ławy szkolne.

Trzeba jedynie, aby dziecinny sentyment i kult dla munduru znalazł żywy wyraz w kontakcie z armią, aby miłość do niej ugruntowała się we wszystkich serduszkach i była tak powszechna, tak szczera i tak serdeczna, jak nakazują to rycerskie tradycje Narodu Polskiego.

R. K.

Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk

otrzymają nareszcie dobrą wodę

Wobec zanieczyszczania wody Białej Przemszy przez ścieki z fabryki papieru „Klucze" i fabryki braci Szajn w Sławkowie, co stwierdziła komisja ministerialna, o czym pisaliśmy kilkakrotnie, władze państwowe postanowiły zrezygnować z wody tej rzeki dla państwowych zakładów wodociągowych w Maczkach.

Postał natomiast projekt wykorzystania wody źródlanej dla Maczek z rzeki „Sztoły", biorącej początek w okolicy osiedla letniskowego w Bukownie. Dla doprowadzenia wody „Sztoły" zostanie zbudowany odpowiedni kanał długości 8 km. kosztem około miliona zł.

Roboty przy budowie kanału mają być rozpoczęte w najbliższym czasie, przy zatrudnieniu około 500 bezrobotnych z terenu gminy Sławków i Bolesław.

W dniu 18 bm. na konferencji p. starosty z dyrektorem państw. zakł. wodociąg. w Maczkach omówiono sprawę remontu drogi od st. Sławków do rzeki „Sztoły" dla umożliwienia przewozu maszyn i narzędzi, niezbędnych do budowy kanału do Maczek.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

20 Sierpień — **Piątek**

Bernarda op. d. K., Lucjana
Słowiański: Sobiesława
Słońca wsch. 4.26 zach. 18.52
Księżyca wsch. 17.42, z. 2.35

HISTORIA PODAJE:

1012 Bolesław Chrobry zdobywa Lubusz.
1086 Urodziny Bolesława Krzywoustego.
1651 Śmierć ks. Jeremiego Wiśniowieckiego.
1655 Szwedzi zajmują Warszawę.
1672 Zdobycie Kamieńca przez Turków.
1850 Zgon gen. Prądzyńskiego na Helgoland.
1914 Zmarł Ojciec św. Pius X.

PRZYSŁOWIA:

„Gdy na Bernarda ziemia twarda,
Zima będzie trochę harda".

AFORYZMY:

„Wielkim w Ojczyźnie mężom nad huczne biesiady
Godniejszą cześć wyrządzim, wstępując w ich ślady.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

PATRIA: „Przy kominku".
EDEN: „Jaśnie Pan Szofer" i „Niesamowity dom".

—oOo—

Przedłużenie sezonu

TURYSTYCZNEGO

W rozumieniu potrzeb licznych rzesz osób, które dopiero jesienią wyjeżdżają na wywczasy, Liga popierania turystyki postanowiła w br. rozszerzyć sezon turystyczny na jesień, drogą przedłużenia na ten okres specjalnych zniżek kolejowych, stworzenie zryczałtowanych pobytów itp.

Dzięki tej akcji, turyści do końca września, a nawet października br. będą mieli w wielu miejscowościach zapewnione wszelkie wygody oraz możność pobytu za zniżoną ceną, przy czym na podstawie kart uczestnictwa Ligi popierania turystyki ważne będą 66 proc. zniżki kolejowe.

Sezon turystyczny pn. „Polska jesień" trwać będzie do końca września na Huculszczyźnie „w Beskidzie i na wybrzeżu morskim, do końca października na ciepłym Podolu i w Tatrach.

× POZDROWIENIA OD 59 ZDH. — Wczoraj otrzymaliśmy kartkę z pozdrowieniami od harcerzy 59 ZDH., przebywających na obozach w Kazimierzu Dolnym. Za pozdrowienia te dziękujemy i przesyłamy naszym harcerzom nawzajem serdeczne pozdrowienia.

Magistrat Będzina

PROWADZI ROBOTY PO Ś. P. NAWROCKIM

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Będzinie, na którym załatwiono cały szereg spraw bieżących.

Między innymi rozpatrywano w związku ze śmiercią śp. przedsiębiorcy Nawrockiego sprawę dalszego prowadzenia na Ksawerze robót, które śp. Nawrocki wykonywał.

Po krótkiej dyskusji postanowiono prac tych nie przekazywać do dalszego prowadzenia innemu przedsiębiorcy, — lecz prowadzić we własnym zakresie, to znaczy, że roboty będzie prowadził Magistrat.

—oOo—

Kredyt siewny

DLA ROLNICTWA POSZKODOWANEGO PRZEZ POWÓDŹ I GRADOBICIE

W związku z klęską powodzi i gradobicia, która w maju roku bież. wyrządziła znaczne szkody rolnictwu województwa Kieleckiego, poza dotychczasową pomocą Banku w formie nisko oprocentowanego kredytu na kupno i zasiew nasion oraz innymi znacznymi ulgami udzielonymi dłużnikom poszkodowanym Oddział państwowego Banku Rolnego w Kielcach uruchomił specjalny kredyt na dokonanie zasiewów jesiennych.

Kredyt ten udzielany jest, drobnej własności, za pośrednictwem gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych i Spółdzielni kredytowych oraz większej własności — bezpośrednio przez Bank.

Kredyt oprocentowany w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym, udzielany jest na przeciąg jednego roku.

Dąbrowa stara się

O POŻYCZK MATERIAŁOWĄ

Prezydent m. Dąbrowy G. p. Trzęsimiech wrócił z Kielc, gdzie czynił starania o uzyskanie z Funduszu Pracy pożyczki materiałowej w wysokości około 36 tys. zł. na budowę dróg.

Jak się dowiadujemy, chodzi tu o uzyskanie kostki porfirowej na budowę ulicy Mydlice.

Wypada nadmienić, iż zarząd miejski posiada odpowiednie fundusze na robociznę, nie ma jednak materiału.

W najbliższych dniach sprawa ta zostanie już definitywnie załatwiona.

W każdym bądź razie bezrobotni w liczbie 806 zatrudnieni czasowo na robotach miejskich w Dąbrowie nie będą zredukowani przed ukończeniem sezonu.

—oOo—

× POWSTAŃCY ŚLĄSCY! W dniu 22 bm. tj. w niedzielę, o godz. 7.30 urządza grupa Sosnowiec zbiórkę obok dworca, przy płycie Nieznanego Żołnierza, skąd nastąpi wymarsz do Szopienic na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci śp. Jana Małeckiego, pawstańca śląskiego, sosnowiczanina, który zginął śmiercią bohaterską w dn. 20.8. 1919 r. rozstrzelany przez Niemców. Ze względu na ważność sprawy, udział wszystkich członków jest konieczny.

× ZAPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ SS. KARMELITANEK. SS. Karmelitanki Dziec. Jezus prowadzą od paru lat w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej, wzorowo postawioną szkołę powszechną oraz przedszkole dla dzieci w wieku poniżej lat siedmiu. Wychowankowie szkoły mają zapewnioną troskliwą opiekę Sióstr — wykwalifikowanych nauczycielek. Niskie opłaty umożliwiają nawet mniej zamożnym rodzicom skierowanie swych dzieci do szkoły SS. Karmelitanek. Zapisy przyjmowane są codziennie w godzinach: 9—12 i 15—18.

× WYCIECZKA DO WISŁY. Zarząd Domu Ludowego na Saturnie, podaje do wiadomości wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 22 bm. organizuje wycieczkę do Wisły. Przejazd w obie strony pociągiem. Warunki przejazdu, miejsce i godzina wyjazdu, będą podane dodatkowo zainteresowanym w lokalu.

× CZERWONE SYGNAŁY NA ROWERACH. Na podstawie nowego rozporządzenia o ruchu rowerów na drogach publicznych, z dniem 31 października wszystkie rowery będą musiały być zaopatrzone z tyłu w latarki z czerwonym światłem, lub szkiełko odblaskowe koloru czerwonego. Czerwone sygnały na rowerach położyć mają kres licznym nieszczęśliwym wypadkom na drogach z powodu niewłaściwej jazdy cyklistów w porze nocnej.

Tydzień lotniczy

pod hasłem: „Kupna samolotu dla armii"

W lokalu Sosnowieckiego Obwodu — LOPP. przy ul. Piłsudskiego 22 odbyło się w dniu 18 bm. zebranie delegatów miejscowych organizacyj społecznych i Kół LOPP. dla omówienia i wzięcia udziału w pracach organizacyjnych tygodnia lotniczego, który w roku bieżącym w Sosnowcu i na terenie całego Zagłębia odbędzie się w czasie od 5 do 12 września br.

Na zebranie zgłosiło się około 50 delegatów, którzy pod przewodnictwem p. inż. Zajączkowskiego powołali do pracy następujące sekcje, a mianowicie: techniczną, propagandową, artystyczną i dochodową.

Z przedstawionego programu, opracowanego przez zarząd Sosnowieckiego Obwodu LOPP widać, iż tydzień lotniczy w roku bieżącym zapowiada się nader atrakcyjnie i imponująco.

Przypuszczać należy, iż przy poparciu całego społeczeństwa sosnowieckiego, hasło kupna samolotu dla armii zostanie zrealizowane.

Rytualne mięso z Zagłębia

DLA ŻYDÓW NA ŚLĄSKU

Żydzi na Śląsku, nie mogąc zaopatrzyć się tam w mięso z uboju rytualnego z braku odpowiednich urządzeń na tamtejszym terenie i rzezaków, czynili starania, aby mogli zaopatrywać się w mięso w Zagłębiu.

Ostatnio p. wojewoda kielecki wydał zarządzenie, na mocy którego dla ludności żydowskiej powiatów: Rybnickiego i Pszczyńskiego może być dostarczane mięso z uboju rytualnego, dokonywanego w rzeźni sosnowieckiej, zaś dla powiatów: Świętochłowickiego i Katowickiego z rzeźni w Niwce.

—oOo—

Śpiewanie międzynarodówk

NA ODCZYCIE T.U.R.-a

Swego czasu miejscowy TUR urządził w Domu ludowym w Sosnowcu odczyt na temat deklaracji ideowo-politycznej płk. A. Koca.

W czasie odczytu ktoś z obecnych na sali zaczął śpiewać „Międzynarodówkę". Obecna na odczycie policja aresztowała kilka osób, między in. Stefana Sielańczuka, lat 26, zam. w Sosnowcu przy ul. Dobrej 3.

Sielańczuk skazany swego czasu za komunizm na 1 rok więzienia, stanął wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o śpiewanie na odczycie międzynarodówki. Oskarżony do winy się nie przyznał.

Na rozprawę wezwano m. in. w charakterze świadka, prof. Wyspiańskiego, prezesa „Ligi obrony praw człowieka", który wydał o oskarżonym dobrą opinię.

Wobec braku konkretnych dowodów winy Sielańczuk został uniewinniony.

—oOo—

Kosztowna naprawa

MARYNARKI

Pod zarzutem kradzieży portfelu z gotówką 2.800 zł. na szkodę kupca Kamila Borucha z Katowic, policja katowicka aresztowała pomocnika krawieckiego żyd Majera Szkolnika, zam. w Będzinie, przy ul. Podzamcze 3.

Poszkodowany zwrócił się do warsztatu krawieckiego Sieroty w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego, celem naprawienia mu marynarki. Marynarkę naprawiał zatrudniony tam Szkolnik i przy tej sposobności skradł z marynarki portfel z pieniędzmi.

W czasie rewizji w warsztacie znaleziono portfel pod szafą. W portfelu znajdowało się jedynie 2.300 zł. Resztę, tj. 500 zł. Szkolnik ukrył i nie chce zdradzić miejsca ukrycia.

Szkolnika osadzono w więzieniu.

—oOo—

Czerwony sztandar

NA HUCIE „FENIKS"

Strajk robotników w hucie „Feniks" w Będzinie, który wybuchł przed kilku dniami trwa w dalszym ciągu.

Jak wiadomo, strajk wybuchł naskutek wysunięcia przez robotników żądań podwyżki i zawarcia umowy zbiorowej, których nie uwzględniła dyrekcja fabryki.

W hucie przebywa około 50 robotników.

Wczoraj strajkujący wywiesili na fabryce czerwony sztandar.

—oOo—

Uprawianie nierządu

W MIESZKANIU DOZORCY

Na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się sprawa Piotra Grabizny, lat 49, (Sosnowiec, Towarowa 8), oskarżonego o wynajmowanie swego mieszkania za opłatą dla uprawiania nierządu.

Rozprawa została odroczona z powodu niestawienia się kilku dowodowych świadków, oraz wobec przekazania sprawy kompletowi sędziów ze względu na grożący Grabiźnie wymiar kary.

Zaznaczyć należy, że Grabizna był już kilkakrotnie karany za podobne sprawy.

—oOo—

× **ZAJŚCIE W URZĘDZIE SKARBOWYM.** Sąd okręgowy w Sosnowcu w dniu 18 bm. rozpatrywał sprawę p. Z. Ch. oskarżonej o nietaktowne zachowanie się wobec kierownika Wydziału egzekucyjnego Izby skarbowej w Kielcach, a poprzednio kierownika Wydziału egzekucyjnego w Sosnowcu i Będzinie p. Juszczyka, w czasie urzędowania. Na rozprawie wyszło na jaw, że było wręcz odwrotnie i wobec przeprowadzenia dowodów prawdy pani Z. Ch. została uniewinniona.

Odpowiedź przemysłu hutniczego

na memoriał Zw. metalowców

Jak już donosiliśmy, od dłuższego czasu toczą się rozmowy między przedstawicielami przemysłu metalowego w Zagłębiu Dąbrowskim a Związkiem metalowców, w związku z wysuniętymi żądaniami podwyżki zarobków i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Wczoraj odbyła się w Tow. przemysłowców w Sosnowcu konferencja przed stawicieli przemysłu, podczas której rozpatrzono żądania Zw. metalowców oraz zredagowano odpowiedź na wysunięte żądania.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele przemysłu skłonni są uregulować płace dniówkowe oraz sprawę premij. Natomiast nie zgadzają się na ogólną podwyżkę zarobków, motywując to trudną sytuacją przemysłu hutniczego.

Znikła kość niezgody między Czeladzią

a obywatelami

Od szeregu lat trwał w Czeladzi spór między zarządem miasta a tamtejszymi obywatelami o podział gruntów, o czym już kilkakrotnie pisaliśmy.

Spór toczył się o tereny na Grabku, Okieciu, Przetoku w parku miejskim, o teren, gdzie urządzono targowicę, oraz o plac, gdzie rozpoczęto budowę szkoły powszechnej.

Ogółem około 40 ha ziemi było „kością niezgody" między Magistratem czeladzkim i pewną grupą miejscowych obywateli.

Magistrat rościł sobie pretensje do tej ziemi, ale i obywatele też udawadniali, że ta ziemia do nich należy.

Wreszcie po wielu konferencjach doszło do porozumienia między obiema stronami.

Ustalono, że przy podziale 12 hektarów ziemi otrzyma miasto w śródmieściu, natomiast obywatele czeladzcy otrzymają resztę ziemi położonej na peryferiach miejskich.

Chcąc wreszcie położyć kres zatargowi i zapobiec, by w przyszłości do tej sprawy już nie powracać, została zawarta umowa aktem rejentalnym, którą podpisali jako rzecznicy miasta: burmistrz Brudnicki i ławnik E. Bałaziński zaś w imieniu właścicieli gruntów podpisali umowę pp.: J. Nobis, K. Rudzki, Paciński, J. Nieszporek i L. Gruszczyński.

O przestrzeganie przepisów

w ruchu pasażerskim na kolejach

Związek Izb przemysłowo-handlowych wystosował do min. komunikacji pismo z wnioskami co do załatwienia najbardziej — zdaniem Związku — pilnych spraw, związanych z ruchem pasażerskim, pod kątem usprawnienia obrotów handlowych.

W piśmie tem Związek Izb wskazuje, że małe składy pociągów dalekobieżących i pośpiesznych na liniach głównych magistralach powodują

zbytnie przepełnienie pasażerami,

skutkiem czego znaczna liczba podróżnych musi zajmować miejsca w korytarzach, podczas gdy pasażerowie za ulgowemi biletami, których jest znaczna liczba, zajmują miejsca siedzące, Związek Izb domaga się wydania zarządzenia, uprawniającego pasażerów,

do zajmowania w takich wypadkach miejsca w klasie wyższej, niż opiewa ich bilet.

Związek Izb zwraca też uwagę, że w pociągach osobowych, nie tylko półki, ale i korytarze są załadowane ciężkiemi pakunkami, wobec tego domaga się wprowadzenia ścisłej kontroli bagażu pasażerskiego i w celu niedopuszczania do pociągów pasażerów z bagażem ponad normę przepisową.

Jedną z wielkich bolączek sfer handlowych jest też przewożenie przez pracowników państwowych, w szczególności kolejowych, którzy korzystają ze znacznych zniżek na kolejach,

towarów przeznaczonych na sprzedaż — za wynagrodzeniem.

Ponieważ dzieje się to z krzywdą dla kupiectwa osiadłego, Związek prosi Ministerstwo o wydanie rygorystycznych zarządzeń, zakazujących pracownikom kolejowym przewożenia za wynagrodzeniem cudzych towarów.

Wreszcie Związek Izb uskarża się w tem piśmie na szeroko praktykowany przez kolejarzy handel deputatami węglowemi, które pracownicy kolejowi otrzymują po niskiej cenie.

Grób trzech bezrobotnych

w płonącym szybie

Wiadomość o tragicznej katastrofie w bieda - szybie koło Niwki, której ofiarami padli trzej bezrobotni górnicy z Klimontowa wywołała wstrząsające wrażenie w całym Zagłębiu.

Gdy znikła wszelka nadzieja uratowania którejkolwiek z ofiar katastrofy, a nawet i wydobycia zwłok, zadekowano, jak donieśliśmy już wczoraj, płonący szyb, który stał się grobem nieszczęśliwych.

W ciągu wczorajszego dnia zadekowano również wyloty sąsiednich szybików, aby całkowicie uniedostępnić dopływ powietrza do płonącego szybu.

W pobliżu miejsca tragicznej katastrofy gromadzili się również w ciągu wczorajszego dnia liczni mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Jak się okazuje, przed onegdajszą katastrofą w niektóre dni ukazywał się również ogień w podziemiach szybu, jednakże pracujący w nim górnicy, zalewali go wodą i zasypywali gliną.

Tragiczny finał „kibicowania"

podczas gry w karty

W dniu 26 bm. odbędzie się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko mieszkańcowi Czajowic k-Ojcowa, Józefowi Wojdale

oskarżonemu o zabójstwo Stanisława Bosaka.

Okoliczności jakie towarzyszyły zabójstwu są następujące: W dniu 5 maja rb. wieczorem w domu Synowskiego w Czajowicach kilku młodzieńców grało w karty, przy czym Bosak „kibicował",

informując jednego z graczy o kartach Wojdały.

Wkrótce doszło do sprzeczki, a następnie do bójki, którą jednak zlikwidowano.

Przy opuszczaniu domu Synowskiego, Wojdała zaczaiwszy się za płotem, tak silnie uderzył Bosaka sztachetą w głowę, że ten wkrótce zmarł.

PROGRAM RADIOWY

„WCZORAJ I DZIŚ" — W MELODIACH ROZRYWKOWYCH KONCERT DLA RADIOSŁUCHACZY

Na wieczór piątkowy o godz. 20.00 przygotowuje Polskie Radio wielki koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem ogólnie lubianych, popularnych solistów. Koncert ten stoi pod hasłem „wczoraj i dziś", przyniesie więc przeboje, piosenki i fragmenty ze znanych operetek i dźwiękowców", dawniejsze i najnowsze. W ten sposób radiosłuchacze spędzą przyjemne chwile przy odbiornikach, wspominając nie dawną przeszłość.

CUDZOZIEMSCY ARTYŚCI PRZED MIKROFONEM POLSKIEGO RADIA.

Dwoje zagranicznych artystów usłyszą radiosłuchacze w piątek dnia 20 bm. o godzinie 16.15 wystąpi śpiewaczka węgierska Margit Szirmay-Seeman w repertuarze pieśni węgierskich i starych melodii ludowych Węgier.

Tego samego dnia o godzinie 19.00 śpiewać będzie tenor estoński Eedo Karrisoo pieśni i arie operowe kompozytorów swego kraju ora Pucciniego.

REPORTAŻ O LUBLINIE PRZEZ RADIO.

Lublin jest miastem, w którym historia warstwami pozostawiała swe ślady, znacząc swój pochód zarówno tym co zbudowała, jak tym co zburzyła. Dzieła rozmaitych wieków splatają się tu w jedną uroczą całość, a każda dzielnica miasta nosi na sobie piętno innej epoki. Stare pergaminy i stylowe mury mówią o przeszłości miasta, a rozwijające się w powiecie wytwórczość rolnicza i związane z nią instytucje przemysłowe w mieście nadają nowoczesną rację bytu. O osobliwościach Lublina i jego okolic opowie radiosłuchaczom Michalina Grekowicz w reportażu p. t. „Stary i nowy Lublin" 20 sierpnia o godz. 16.45.

PIĄTEK 20 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka lekka z płyt 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Pogadanka śląskiego związku kółek rolniczych — wygłosi Eugeniusz Horak 12.25 Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. Aleksandra Dulina 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert popularny — płyty 15.30 Poradnik sportowy 15.36 Jak spędzić święto? 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości pospodarcze 16.00 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi 16.15 Pieśni węgierskie wykona Margit Szirmay-Seeman w przerwie muzyka z płyt 16.45 Pożeracze bakteryj w gospodarstwie natury — odczyt wygł. dr. Tadeusz Dominik 17.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej 17.50 Stare pergaminy i młody liść tytoniu — pogadanka, wygłosi Michalina Grekowicz 18.00 Skrzynka ogólna 18.15 Transmisja do Krakowa i Łodzi: Pieśni wykona chór męski „echo" z Mysłowic. Dyr. Józef Lubczyk 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Recital śpiewaczy Eedo Karrisoo — tenor 19.30 Jan Sibelius — płyty z Warszawy 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Wczoraj i dziś" — koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i solistów 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — wybrany fragment z powieści mówionej Marii Kuncewiczowej 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Czesława Lewickiego.

KRONIKA ZAWIERCIA

Tow. ogródków działkow.

W ZAWIERCIU

Onegdaj w sali zarządu miejskiego w Zawierciu pod przewodnictwem sekr. Magistratu mgr. J. Czarnoty, odbyło się walne organizacyjne zebranie Tow. ogródków działkowych.

Zebranie zagaił mgr. p. Czarnota, który omówił ideę Tow. ogródków działkowych, apelując o zorganizowanie w Zawierciu podobnej placówki.

Z kolei instruktor ogrodniczy p. Józef Kania wygłosił obszerny referat.

Następnie p. J. Czarnota odczytał statut Tow. ogródków działkowych, — przy czym zaznaczył, by przy Tow. ogródków działkowych zakładane były ogródki przydomne, na co zebrani jednogłośnie wyrazili zgodę.

Pod koniec zebrania dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: Józef Czarnota, W. Mauzagen, Tomasz Klimek, Zygm. Wróbel, A. Bendon, J. Dorobisz, Piotr Mominik, Jan Spyra, Adam Kamiński;

Komisja rewizyjna pp.: Michał Bęben, Henryk Hernik, Wincenty Rank. Zastępcy: Stefan Grzegorzewski, H. Hernik, W. Rank; do sądu koleżeńskiego weszli pp. Józef Nowak, Paweł Kama i Jan Brzeziński. Na zebraniu było 66 osób.

NASZE DZIECI

Nauczyciel: Jedenastu chłopców udało się do kąpieli. Czterem zabroniono pływać samym. Ilu zatem będzie się kąpać?

Uczeń: Jedenastu!

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK III--NR. 124

Jak harcerki czeladzkie
spędzają czas na kolonii w Kamienicy

Chociaż harcerki czeladzkie powróciły już w ub. sobotę z kolonii, zamieszczamy dzisiaj wrażenia „Kotki", których ze względu na spóźnioną porę nie mogliśmy drukować w poprzednim numerze „Czuwaja"

Kiedy mówimy o kamienicy, myślimy o takim zwykłym sobie domu mieszkalnym, wysokim, dużym, z wielkimi, jasnymi oknami, ale tu mowa o czymś zgoła innym. Ta nasza Kamienica to taka sobie długa wieś, położona w pięknej, górskiej, zdrowej okolicy, ale brak jej tych jasnych, wielkich okien, którymi się patrzy na daleki, szeroki świat. Najbliższy łącznik z cywilizacją (jeśli wolno mi się tak wyrazić) Stary Sącz znajduje się w odległości 36 km od nas.

W takiej to dziwnej miejscowości ulokowałyśmy się my harcerki z Czeladzi i tu na łonie natury żyjemy sobie po Bożemu. Codzień patrzymy na Bystrą, taką stromą górą, na którą, żeby wejść, trzeba być conajmniej akrobatką, ale

my, pomne na nasze hasło: „Zdobywaj" — włazimy jak kto woli, z kijem i bez kija, na nogach i rękach

i wtedy też człowiek poznaje, że i ręce Bóg stworzył nie nadaremno. Po takiej eskapadzie jesteś zręczna harcereczko na samym szczycie. „Zdobyłam" — wołasz z radością, a tu ledwo zdążyłaś usta zamknąć a powieki przymknąć, ani się nie spostrzeżesz, jak znajdziesz się wprost na własnej kolonii, a przez kilka następnych dni siadasz wszędzie delikatnie „boczkiem" zawsze wtedy pamiętając, jakie to szczęście sprzyja harcerkom, że korzystają z tak łatwych środków lokomocji i w taki „arcymiły" sposób zdobywają szczyty.

U podnóża tej przeklętniczy (myślę o naszej Bystrej) wije się w malowniczych skrętach „wspaniała" rzeczułka, w której nurtach zażywamy orzeźwiającej kąpieli. Podczas tej przyjemności czuwa iście cała straż, złożona z druhny komendantki, zastępowych i innych członków kolonii i

całe to towarzystwo pilnie i z trwogą obserwuje, czy któraś z kąpiących się nie utonęła.

A obawa ta nie jest próżna, gdyż woda jest bardzo głęboka (boję się przerazić) aż na... 10 centymetrów. Wszystkie się pluskamy, zanurzone aż po „kostki" w tych „głębokościach" co dnia rano i wieczór bez względu na pogodę.

I chociaż nasze letnisko nosi charakter kolonii wypoczynkowej, to jednak harcerki nie próżnują.

Z zakasanymi rękawami pracujemy. Mamy stoły, ławki, słowem całą jadalnię na świeżym powietrzu, wykonaną przez nas. Nie brak nam i półek i szafek, a patrząc na to wszystko możemy z dumą powiedzieć:

harcerka musi wszystko umieć, by być pożyteczną.

Pracując, mamy ciągle przed oczyma wielkie, magiczne słowo, które nam ułatwia każde poczynanie: „Zdobywaj". Nasz maszt, który zdala ogłasza, że tu na Kramarzówce mieszkają harcerki, zdobyłyśmy same. Flaga, dumnie trzepocząca na wietrze również jest naszą zdobyczą, którą znalazłyśmy po tropach aż pod szczytem Bystrej.

Nie dawno miałyśmy ognisko. Druhna Komendantka kazała obu zastępom szukać po drodze ognia na nie. Nasz zastęp miał znaki nad samą rzeką. Znaki prowadziły wśród kamieni. Wszystko szło dobrze i nagle... znaki przepadają nad brzegiem, a dalej o kilka kroków

stoi sobie spokojnie krowa i zajada smacznie, — proszę sobie wyobrazić — nasze znaki!

Zaszła pomyłka. Komendantka nie przewidziała, że krowa jest przemyślniejsza i praktyczniejsza od harcerek i raczy się powoli kwiatkami, z takim trudem ułożonymi przez druhnę. Aż tu patrzymy: ogień! Bęc, hura, niesiemy i rozpalamy z triumfem. Nie upłynęła minuta, czy dwie, a tu drugi zastęp kroczy dumnie też z ogniem. Ile było śmiechu, nie powiem, bo trudno to do opisania.

Najmilej może będziemy wspominały wycieczkę w Pieniny. To wspaniałe, majestatyczne, dzikie piękno tych naszych polskich gór wszyło nam się głęboko w pamięć i nigdy nie zapomnimy cudnego widoku, jaki roztoczył się przed naszymi oczyma, gdy dosięgłyśmy szczytu Trzech Koron.

Potężny, zdradliwy, wartki Dunajec wydał nam się wąskim, mizernym, krętym strumyczkiem, pola niby szachownica, pocięta w drobne ciemne i pasne paseczki,

a dróżki jakgdyby cieniutkie niteczki wiły się tu i tam.

Całość uzupełniały potężne, groźne szczyty Sokolicy, Czertezika, Burzyny, Sokolej Perci, Czerwonych Skałek i innych wichrów i tworzyły niejako malownicze obramowanie tego ślicznego obrazu. Byłyśmy w Czorsztynie, Szczawnicy, Krościenku i choć nas zlał deszcz, choć ucierpiałyśmy trochę zimna, a jeszcze więcej niewygód, bo całą turę odbywałyśmy pieszo, to jednak tak pięknej wycieczki nigdy nie zapomnimy. Już kończy się nasz pobyt w Kamienicy, więc na gwałt wre praca. Kilka z nas uczy się, by zdobyć stopień ochotniczki, a reszta pionierki. Trudno będzie nam rozstać się z Kamienicą, tak zżyłyśmy się z nią i przywykłyśmy do życia harcerskiego.

„Kotka".

Jak 59 Z. D. H. rozpoczęła swoją wędrówkę
pod hasłem: „Poznaj swój kraj i zabytki jego"

Dnia 16 sierpnia wyjechała gromadka „Słoniąt" z Sosnowca na obóz wędrowny, którego trasa biegnie przez Kielce, Radom, Dęblin, Puławy — pociągiem, zaś pieszo „Słonięta" zwiedzą: Kazimierz, Puławy, Nałęczów, Lublin. W Lublinie pozostanie obóz trzy dni, zwiedzając wszystkie zabytki miasta, po czym dalej pociągiem

do Warszawy, gdzie dla zwiedzenia stolicy i jej zabytków, obóz zatrzyma się cztery dni.

W drodze powrotnej zwiedzą harcerze Kamińsk i Łękawę — majątek harcerski i powrót przez Częstochowę do Sosnowca.

Opisując pierwszy dzień przeżyć naszej wędrówki, w pierwszym rzędzie musimy podać do wiadomości, że na obozie pod komendą dh. phm. Kazimierza Sozańskiego jest dziesięciu harcerzy dobrze zżytych.

Dnia 16 o godz. 3 rano cała paczka zebrała się na dworcu udając się 3.25 do Kielc.

W Kielcach przywitał nas deszcz.

Jednak nie tracąc humoru wybraliśmy się na zwiedzenie miasta. Pierwszym zabytkiem zwiedzonym przez nas była katedra. Po dokonaniu kilku zdjęć udaliśmy się na Karczówkę do Kościoła Sióstr Sercanek. Kościół ten był zbudowany w roku 1628, którego to fundatorem był J. E. ks. biskup Marcin Szyszkowski. Klasztor Sióstr Sercanek od r. 1628 do 1914 był pod opieką OO Bernardynów. Od r. 1918 przeszedł w ręce SS. Sercanek.

Powracając z Karczówki zostaliśmy oprowadzeni po gmachu Województwa, które mieści się w pałacu biskupim, zbudowanym przez ks. biskupa Zadzika w XVII wieku. Prócz tego zwiedziliśmy gmach W. F. i P. W. im. J, Piłsudskiego wykończony w roku 1935. Koszt budowy wynosił 1.328.000 zł.

Po pięciugodzinnym pobycie w Kielcach, udaliśmy się do Radomia.

Jeśli chodzi o sam Radom—jest to miasto nowoczesne, w którym na uwagę zasługuje „Wytwórnia broni" i przepiękna kolonia urzędnicza oraz robotnicza. Jeśli zaś chodzi o zabytki to są: kościół Farny, budowany w XVII w., i w tymże wieku Kościół Bernardynów. Następnie kościół św. Trójcy z XVIII w. i wreszcie nowoczesny kościół Marjacki, którego budowa ukończona została w 1935 r. Do następnych można zaliczyć Ratusz w rynku i pomnik ku czci bohaterów roku 1914—1920. Miłą niespodzianką dla nas w Radomiu był powrót z ćwiczeń armii zmotoryzowanej, na której to cześć

nasza gromada wznosiła harcerskie okrzyki.

Po wędrówce po mieście, wracając na dworzec zwiedziliśmy park im. T. Kościuszki. Na tym kończymy opis pierwszego dnia naszych przeżyć na obozie, udając się w dalszą drogę do Puław, skąd rozpocznie się pierwsza wędrówka, o której to wkrótce doniesiemy. Korzystając z okazji zasyłamy pozdrowienia: dla Komendy Chorągwi, Koła Obwodu, Przyjaciół przy 59 Z. D. H. wszystkim harcerzom zagłębiowskim i dla wszystkich sympatyków harcerstwa zagłębiowskiego, dla małżonki „Wesołego Słonia" i trębacza Wojtusia, a w szczególności dla dh. — redaktora „Czuwaja".

Czuwaj!

„Śmiejący się Paź" z gromady „Słoniąt".

Kasinska — opylusów kraj!
Kurs zastępowych u podnóża Lubogoszczy

Nad górskim potokiem, u podnóża Lubogoszczy — z widokiem na Szczebel — rozbił płachty namiotowe kurs zastępowych hufców sosnowieckich.

Kursowi, podzielonemu na cztery zastępy wodzował Tarzan a zastępował go druh (nazwijmy go tak jak kurs) „Wąsik". Kurs trwał trzy tygodnie...

Codziennie budziła go ze snu pobudka trębacza, po której z namiotów wysypywały się niby roje pszczół—zastępy kursowe na zbiórkę... A potem gimnastyka, mycie się, śniadanie i najgodniejsze zajęcia kursowe: terenówka, samarytanka i inna technika harcerska. Wśród takich zajęć widziało się oprócz gromady kursistów i jej wodzów jeszcze jedną miłą postać, którą kurs nazwał druh „Orzoł".

Zajęcia kursowe trwały do południa — poczem następował obiad, odpoczynek cisza i znów zajęcia do podwieczorku; poczem gry sportowe, przygotowywanie się do ogniska i raportu. Do raportu stroili się chłopcy jakby na wesele każdy zastęp w inne chusty, kolorów tęczy: niebieskie, żółte, czerwone i dla odmiany białe. Taką różnorodność barw, a zarazem jednolitość w odniesieniu do zastępów zastosowano dla ułatwienia chłopcom gry — konkursu o pierwsze miejsce zastępu na kursie, co nietylko było punktowane, ale ponadto zaszczytnie uwidocznione: sam Tarzan-komendant nosił chustę prymusów przez cały dzień, a chłopcom rosły serca.

Po raporcie kolacja i ognisko.

Przy ognisku na które bogate schodzili się goście — królowała gitara Tarzana na której wtórował kursistom i sobie do śpiewu.

Ogniska kursowe były wesołe, bogate urozmaicone śpiewami, „bryndzą", bajkami Sabałowymi i kawałami harcerskimi; jedna z nich była bardzo poważna, gdyż kilku chłopców na ręce II hufcowego z Sosnowca składało przyrzeczenie harcerskie ochotnej i szczerej służby Bogu — Polsce — Bliźnim. Chłopcy odczuli mocno powagę chwili o czem zaświadczyła serdeczna łza przyrzekającego, którą wzruszenie wycisnęło z powiek.

Każde ognisko kończone modlitwą i śpiewem — po czym przy dźwięku trąbki podnosiły się do góry prawice kursistów oddając cześć opuszczanemu w dół sztandarowi...

A potem nocna cisza...

I tak działo się codziennie z tym, że zajęcia kursowe urozmaicały próby sprawnośści w czasie których chłopcy wysilali swój spryt, wiedzę, a nieraz i nogi, wycieczki na Szczebel, Turbacz, do Mszany na ognisko — pokaz kolonji miejskiej z Sosnowca oraz inne przeżycia.

Najsilniejsze zrobił na chłopcach wrażenie ostatni raport i ostatni rozkaz, obwieszczający im który z nich kurs ukończył, jaki stopień zdobył oraz ile sprawności mu przybyło. Odczytywano ich kolejno, kolejno więc podrywali się na baczność, aby wysłuchać co na kursie zyskali...

Po rynsztunek podjechała fura...

Za chwilę sztandar zjechał z masztu i kurs zakończył się...

*

Równolegle z kursem i pod tą samą komendą odbywała się tutaj kolonja — „Wiecznych Słonecznych Tułaczy" (90 Z. D. H. z placu C. G. Schoen w Sosnowcu). Chłopcy mieszkali w pobliskiej willi, ulokowani w trzech pokojach. Część zajęć mieli odrębnych, część wspólnych z kursem, a zawsze ile mogli przyglądali się kursistom i w ten sposób nieoficjalnie kurs bez pisanych wyników ukończyli. Nie wyjechali jednak z kursem, a zostali dłużej, aby bogaci w doświadczenie kursowe jaknajwięcej z kolonji unieść.

A chociaż przy swych ogniskach nucili:

Kasinka, nasza Kasinka — opylusów raj!

ja tego o nich ani też o kursie powiedzieć nie mogę, bo zasłudze Tarzana i „Orzła" oddając należną część — pracę solidną widziałem.

„Cwany Wuj".

TEKST WINIEN.

Artysta teatralny Arnold występował w sztuce napisanej przez niejakiego St. Autor nie był zadowolony z gry Arnolda i zapytał:

— Dlaczego w życiu pan jest taki wesoły, a na scenie taki smutny, panie Arnold?

— Bo w życiu trzymam się swojego, a nie pańskiego tekstu — odpowiada Arnold.

WYKAZ OBOZÓW
Zagłębiowskiej Chorągwi Harcerzy w roku 1937

(Ciąg dalszy)

30. Komenda Hufca Olkusz, czas trwania 3.8—17.8 miejscowość Pazurek k. Olkusza dojazd st. Rabsztyn harcerzy w obozie 30. 31. 43 ZDH Milowice, czas trwania 28.7—16.8, miejscowość Bocheniec st. Małogoszcz, dojazd furmanką, ilość harcerzy w obozie 25. 32. Kom. Hufca Zawiercie 27.7—20.8, miejscowość Kostkowice st. Zawiercie, dojazd autobusem z Zawiercia, ilość harcerzy w obozie 18. 33. Kom. Hufca Niwka, czas trwania 27.7—16.8, miejscowość Dubie st. Rudawa, dojazd 3 km. od Rudawy, ilość harcerzy w obozie 33. 34. 87 ZDH Kazimierz 31.7—20.8, miejscowość Kobylica, dojazd k. Rabsztyna ilość harcerzy w obozie 24. 35. 89 ZDH. Zawiercie, czas trwania 28.7—18.8, miejscowość Koszarawa, dojazd 3 klm. z Huciska, ilość harcerzy w obozie 27. 36. Drużyna 36 ZDH Woj. Kom. czas trwania 30.8—31.8, miejscowość Koszarawa Cicha, st. Hucisko, ilość harcerzy w obozie 30. 37. Drużyna Komenda Chorągw. Harcerzy, czas trwania 6.8—25.8, miejscowość Podbuczyna, dojazd st. Ząbkowice furmanką 6 km, ilość harcerzy w obozie 20, 38. Drużyna Komenda Chorągw. Harcerzy, czas trwania 2.8—29.8, miejscowość Okradzinków pocz. Sławków, dojazd st. Sławków autobusem, ilość harcerzy w obozie 15. 39. Komenda Hufca Harcerzy Częstochowa, czas trwania 10.8—30.8, miejscowość Kociarzowej k. Kamińska, dojazd st. Kaminek, ilość harcerzy w obozie 40. 40. Drużyna Komenda Harcerzy 111 Hufca Częstochowa, czas trwania 10.8—21.8, miejscowość Poraj k. Częstochowy, dojazd st. Poraj, ilość harcerzy w obozie 30. 41. 8 ZDH Sosnowiec, czas trwania 8.8—15.8, miejscowość Beskid Wysoki i Śląski, dojazd wędrowny, ilość harcerzy w obozie 5. 42. Drużyna Starszych Harcerzy Częstochowa, czas trwania 9.8—20.3, miejscowość Zakopane, dojazd wędrowny, ilość harcerzy w obozie 10. 43. 77 45 ZDH. Psary i Łagisza, czas trwania 11.8—17.8, miejscowość, st. Rabsztyn, ilość harcerzy w obozie 17.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ" — San Francisco.

× REDUKCJA DNI PRACY. Jak już donosiliśmy, papiernia „Klucze" w bież. tygodniu zredukowała dni pracy do 5-iu w tygodniu. Dotychczas fabryka ta pracowała 7 dni w tygodniu na wszystkie zmiany.

SPORT

POJEDYNEK NOJEGO Z KUCHARSKIM

Sekcja lekkoatletyczna Warszawianki organizuje w dniach 4 i 5 września międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, podczas których wystąpić ma m. in. Janusz Kusociński. Spotkałby się on na tych zawodach w biegu na 5 km. z Nojim.

WARSZAWIANKA — RUCH

W niedzielę dnia 22 bm. odbędą się na stadionie w Hajdukach jedyne zawody z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi pomiędzy powyższymi klubami. Aczkolwiek drużyna stołecznego klubu nie przedstawia zbyt groźnego przeciwnika, to jednak zawody niedzielne zapowiadają się wcale ciekawie, tym bardziej, że mistrzowski zespół „Ruchu" po ostatnim sukcesie z Wartą dążyć będzie do uzyskania dalszych dwóch punktów i polepszenia stosunku bramek. Ogólnym bowiem zdaniem jest, że okres słabości drużyny mistrza minął, a jednostka ta rozpoczęła finiszować, chcąc za wszelką cenę utrzymać swą hegemonię piłkarską na terenie Ligi. Warszawianka przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z Martyną, Rudnickim i Smoczkiem na czele. Również Ruch wystąpi do powyższych zawodów w swym reprezentacyjnym składzie z Tatusiem w bramce. Sędziował będzie p. Skowroński z Krakowa.

RUCH (W. Hajduki) — DSC DRESDEN

Kierownictwo Ruchu uzgodniło ostatecznie termin zawodów rewanżowych ze znaną niemiecką drużyną DSC Dresden. Zawody odbędą się z okazji zakończenia sezonu ligowego 30 września rb.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W sobotę rozpoczynają się kolarskie mistrzostwa świata w Kopenhadze. W dniu tym program przewiduje jedynie eliminacje w amatorskich wyścigach krótkich.

Nazajutrz w niedzielę odbędą się finały sprintów amatorskich. W poniedziałek 23 bm. mistrzostwa zawodowych długodystansowców na szosie; dystans 297.5 km. Dnia 24 bm. — mistrzostwa szosowe amatorów na dystansie 204 km, eliminacje na 100 km za motorami. 26 bm — finał 100 km za motorami. 27 bm. — eliminacje sprinterów zawodowych. Wreszcie 29 bm. — finał sprintu zawodowego.

AMERYKANIE NIE PRZYJADĄ

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od Związku szwedzkiego propozycję przyjęcia amerykańskie jdrużyny lekkoatletycznej, odbywającej tournee po Europie na jednym występie w Warszawie jeszcze w bieżącym miesiącu. Ze względu na zbyt bliski termin, zarząd PZLA odpowiedział jednak odmownie.

HOECKERT W WARSZAWIE

Mistrz olimpijski w biegu na 5 km Hoeckert (Finlandia) bawił przejazdem w Warszawie i w środę rano udał się w dalszą drogę do Budapesztu, gdzie startuje w sobotę w biegu na 2 mile angielskie (3218 m) przeciwko Szabo. Hoeckert zwiedził Centralny Instytut WF na Bielanach, gdzie odbył krótki trening.

PANIE TAKŻE KOPIĄ

W Wiedniu rozpoczął się turniej piłkarski austriackich drużyn kobiecych. Pierwsze wyniki notujemy: Admira — Austria 3:1, Tempo — Vienna 1:1.

O WEJŚCIE DO LIGI

O wejście do Ligi walczą w niedzielę Śmigły i Polonia w Wilnie, oraz Unia i Brygada w Lublinie.

ZAKOŃCZENIE OBOZU PIŁKARSKIEGO

Na zakończenie obozu piłkarskiego zostały rozegrane dwa mecze treningowe między obozowiczami i CWS. Oba spotkania wygrał obóz 5:0 i 2:1. Wszyscy członkowie obozu rozjechali się wczoraj do domu. Kpt. PZPN p. Kałuża w mowie pożegnalnej wygłoszonej do uczestników zaznaczył, że spełnił pokładane w nim nadzieje w zupełności.

W SCHRONISKU

Turysta przychodzi do zapełnionego schroniska. Pyta gospodyni:

— Czy dla mnie nie znajdzie się choć wiązka siana?

— O, nie, nic już nie mam — odpowiada gospodyni — oprócz małego kawałeczka kiełbasy, nie było...

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrasta bezrobocie wśród kobiet

Według ostatnich danych Funduszu Pracy bezrobocie w Polsce spada szybko z każdym tygodniem poniżej poziomu zeszłorocznego, co jest tym bardziej pocieszające, że sytuację pod tym względem utrudnia zawsze silny przyrost ludności. Jednakże statystyki zapośredniczonych osób poszukujących pracy, oraz zarejestrowanych bezrobotnych wskazują, że wśród kobiet bezrobocie wzmaga się w ostatnich czasach coraz bardziej. Gdy np. w czerwcu r. ub. zarejestrowano w biurach Funduszu Pracy na terenie całego kraju 56.405 kobiet poszukujących pracy, to w maju b. r. cyfra ta wzrosła do 60.219, a w czerwcu bieżącego roku, mimo ogólnego spadku bezrobocia w ciągu tego miesiąca o 38.000 osób — ilość bezrobotnych kobiet w Polsce sięgała cyfry 60.310.

Również i cyfra kobiet zapośredniczonych wykazuje raczej tendencję zniżkową (czerwiec 1936 r. — 5.380, maj b. r. — 7.637, ale czerwiec br. — 5,228),

Kronika gospodarcza

WZROST ZAPASU ZŁOTA I PORTFELU WEKSLOWEGO W BANKU POLSKIM. W Banku Polskim w lipcu rb. zapas złota — w porównaniu z miesiącem poprzednim — powiększył się o 4,0 milj. złotych do 426,8 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,7 milj. złotych do 29,9 miljonów złotych. Portfel wekslowy wzrósł o 8,5 milj. zł. do 530,0 miljonów złotych, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 14,0 milj. złotych do 48,6 miljonów złotych, natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 16,3 milj. złotych do 25,5 miljonów złotych. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 6,2 miljony złotych do 604,1 miljonów złotych. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 19,9 miljonów złotych do 21.3 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku uległy zmniejszeniu o 25,9 milj. złotych do 230,2 miljonów złotych. Obieg biletów bankowych wzrósł o 29,5 milj. złotych do 1.019,0 miljonów złotych. Pokrycie złotem wynosi na 31 lipca 37.14 procent.

WYWÓZ ZBOŻA W UBIEGŁYM ROKU GOSPODARCZYM. W ciągu ubiegłego roku gospodarczego, t. j. od 1 sierpnia r. ub. do końca lipca r. b. wywieziono z Polski na rynki zagraniczne czterech głównych zbóż 625.154 tonyw artości 100,3 milj. złotych. Z ogólnej ilości zbóż przypada na: żyto 217,250 ton, pszenicę 51.301 ton, jęczmień 287.646 ton i owies 66.957 ton. Ponadto wywieziono 65.709 t. mąki pszennej wartości ponad 10 milj. złotych i 93.150 ton mąki żytniej wartości 12 milj. zł.

ZWIĘKSZENIE KONTYNGENTU WYWOZU WĘGLA. Z początkiem lipca br. odbyła się w Londynie konferencja przedstawicieli przemysłu węglowego angielskiego i polskiego. Na konferencji tej przyznano Polsce kontyngent wywozowy węgla na trzeci kwartał br. w wysokości 2 miljonów złotych. Ze względu na polepszenie się konjunktury, w dniu 10 bm. odbyła się w Londynie ponowna konferencja, na której podwyższono Polsce powyższy kontyngent o 300.000 tonn. Obecnie ogólny kontyngent wywozowy na III kwartał br. przy znany Polsce wynosi 2.3 miljona tonn.

OSOBNE MIEJSCA DLA RZEŹNIKÓW ŻYDOWSKICH

Cech chrześcijańskich rzeźników i masarzy w Siemianowicach wniósł pismo do magistratu w Siemianowicach z żądaniem, aby w dnie targowe, tj. we wtorki i piątki magistrat przydzielił osobne miejsca na pl. targowym dla żydowskich handlarzy mięsem i żydowskich rzeźników. Magistrat w Siemianowicach zastanawiał się na ostatnim swoim posiedzeniu nad treścią powyższego pisma i wydał zarządzenie, aby w przyszłości w dnie targowe wszyscy rzeźnicy żydowscy zajęli na placu targowym osobne miejsca, a to celem uniknięcia ewent. zajść.

UCHWAŁY ZJAZDU NIŻSZYCH FUNKCJONARIUSZY

We wtorek zakończył w Krakowie obrady ogólnopolski zjazd niższych funkcjonariuszy R. P. Na zjeździe wybrano nowy zarząd z p. Galańskim z Poznania jako prezesem na czele. Uchwalono rezolucję domagającą się zniesienia podatku od uposażeń, przywrócenia dodatku szkolnego dla podurzędników obarczonych dziećmi, 8-godzinnego dnia pracy itp. W godzinach popołudniowych, po zamknięciu zjazdu, uczestnicy wyjechali do Wieliczki, celem zwiedzenia salin.

ŚMIERĆ TROJGA OSÓB W PŁONĄCYM DOMU

We wsi Wólka Ularska (pow. radomski) w domu Jana Dechowicza wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z narzędziami gospodarskimi i inwentarzem żywym. Podczas pożaru na strychu domu spali synowie Dechowicza 21-letni Stefan i 15-letni Jan oraz córka Bronisława. Obaj synowie ponieśli śmierć na miejscu przez spalenie, zaś córka doznała ogólnych poparzeń, w wyniku których zmarła. Pożar powstał z zaprószenia ognia.

MAKABRYCZNA TAJEMNICA SKRZYNKI POCZTOWEJ

Makabrycznego odkrycia dokonano w sortowni gdyńskiego urzędu pocztowego. Oto wśród stosu korespondencji wysypanej z worków, leżały jakieś dokumenty, zbroczone krwią. Opiewały na nazwisko Aleksandra Rotkiewicza. Znajdowała się między nimi również książeczka oszczędnościowa. Ponieważ wybieranie listów odbywa się przy pomocy worków z automatycznym zamknięciem, trudno ustalić, do której skrzynki i na jakiej ulicy dokumenty zostały wrzucone. Dokumenty Rotkiewicza były tak obficie zbroczone krwią, iż niewątpliwie musiał zostać jej ślad wewnątrz skrzynki. Dlatego też władze śledcze poddadzą wszystkie skrzynki szczegółowym oględzinom, by ustalić miejsce, w którym makabryczne papiery zostały wrzucone. Jednocześnie dokumenty poddane zostaną badaniom, w celu ustalenia, czy krew znajdująca się na nich jest krwią ludzką.

W RESTAURACJI

Kelner: — Czy czasem nie za dużo soli w zupie?...

Gość: — Nie za mało zupy w soli.

Z CAŁEJ POLSKI

W BISKUPINIE ODNALEZIONO NARODOWĄ OZDOBĘ KOBIET SŁOWIAŃSKICH

Przy rozkopywaniu domostw na polu Jana Bembenka przy drodze do Biskupina znaleziono dwa kabłączki ze srebra i z brązu. Kabłączki robione z drutu brązowego lub srebrnego, w kształcie otwartych pierścieni z końcem zwiniętym w uszko, były narodową ozdobą Słowianek w wieku 10—12 po Chr. Noszono je na głowie przy skroni. Z Polski znamy dotąd około 1000 kabłączków. Na Pomorzu wyrabiano również pięknie zdobione kabłączki z blachy srebrnej. W r. 1935 odkrył mgr. Jacek Delekta kustosz działu przedhistorycznego muzeum w Toruniu, w pow. kartuskim grób młodej niewiasty z kabłączkiem skroniowym po obu stronach głowy, z chustą na głowie, z war koczem spiętym klamrą bursztynową oraz z naszyjnikiem z drutu brązowego i z naszyjnikiem z paciorków na szyi. Kabłączki skroniowe znajdują się przeważnie w grobach, a czasem w skarbcach srebrnych z wieku 10—11 po Chrystusie.

WYCIECZKA POSŁÓW I SENATORÓW

W piątek 20 bm. przybędzie na Śląsk wycieczka posłów i senatorów. Program pobytu przewiduje w dniu 20 bm. powitanie na dworcu, zwiedzenie huty cynkowej, huty „Piłsudski" oraz zakładów o charakterze społecznym w Piekarach, Chorzowie i Brzozowicach. Tegoż dnia wieczorem grupa regionalna posłów i senatorów Śląska wydaje na cześć gości herbatkę. Sobota przeznaczona jest na zwiedzenie kopalni węgla, muzeum śląskiego oraz Katowic. Dn. 22 bm. posłowie zapoznają się z zagadnieniem majątków p. v. Pless, po czym udadzą się do Wisły, gdzie będą obecni na zakończeniu „Tygodnia gór" (defilada górali). Po zwiedzeniu ośrodka harcerskiego w Buczu, uczestnicy wycieczki udadzą się przez Bielsko i Porąbkę do Żywca, skąd powrócą do Katowic. Wieczorem tegoż dnia nastąpi odjazd do Warszawy.

Dezerter z Wielkiej Wojny

zgłosił się i zażądał rozstrzelania

Dezerter to brzydkie słowo i hańbiące dla tego, komu nadano to miano. Dezerterów karze się w czasie wojny surowo, karze się z reguły śmiercią. Podczas wielkiej wojny stosowano też inny środek, niż pospolite egzekucje

poprostu wysłano pod dobrym dozorem w pierwszą linię okopów, na najbliżej zagrożony odcinek.

Wychodziło to zazwyczaj na jedno. Czasem jednakże dopisało komuś szczęście i unikał śmierci, która była mu niezawodnie pisana.

Louis Delcourt był dezerterem szczególnego rodzaju. Przedewszystkiem, nim to się stało, zyskał opinię jednego z najdzielniejszych żołnierzy w swej kompanii. Przez dwa lata blisko pozostawał na froncie, był kilkakrotnie ranny, był odznaczony...

I wtedy był ranny, gdy zdezerterował, w roku 1916. Pułk jego, pułk piechoty Nr. 51, walczył w okolicach Mouy, w prowincji Oisne. Delcourt otrzymał lekki postrzał w rękę. Kazano mu wycofać się do szpitala polowego. Poprosił, aby... dano mu krótki urlop.

Pójdzie do domu rodziców, w Mouy, to zaledwie 30 kilometrów, odległości. Tam się wyleczy i wróci do pułku.

Zgodzono się na to, ostrzegając, że dojście do domu będzie miał trudne. To strefa wojny. Dom jego rodziców może się wkrótce znaleźć w rękach wroga, może go zresztą już wcale

Poszedł i doszedł, ociekając krwią. W domu dowiedział się, że ojciec nie żyje...

Matka powitała syna jedynaka, przyciskając go wśród płaczu do piersi.

— Zostaniesz już, nie opuścisz mnie!...

Za kilka dni front się odsunął, cofnął. Delcourt mógł spokojnie pozostać z matką. Była stara, spracowana i chora. Była w niedostatku.

— Pomożesz mi teraz robić szczotki — mówiła — sama niewielebym ich potrafiła zrobić.

Bo Delcourtowie trudnili się szczotkarstwem

Chciał odejść, gdy rana się podgoiła. Matka padła zemdlona u jego stóp.

I... został.

Od tego czasu, przez lat 21, żył w ukryciu. Nie szukano go zbyt starannie. Uwierzono wersji, że padł od kuli, czy może upływu krwi, nim dowlókł się wtedy do domu.

A tymczasem Louis Delcourt mieszkał u matki w małej komórce bez okien i... robił szczotki, które matka sprzedawała. Przemieszkał tak 21 lat, nie wychodząc poza podwórze domu. Na podwórze wychodził tylko w nocy. Nikt nie wiedział o jego istnieniu prócz matki. Wszyscy myśleli, że nie żyje i współczuje z nieszczęśliwą staruszką pomagali jej, od niej głównie kupując szczotki i starając się o ich zbyt.

Tak było do ostatnich dni. Przedkilku dniami zgłosił się Delcourt na posterunek żandarmerii w Beaumont.

— Jestem Louis Delcourt — powiedział — dezerter z 51 pułku piechoty.

Żandarm obejrzał go dziwnym wzrokiem. Przed nim stał siwy, pochylony, utykający na nogę starzec...

— Czy pan był w szpitalu? — zapytał żandarm z odcieniem współczucia.

— Byłem w kilku. Bo kilka razy byłem ranny. Ale wyleczyli mnie. Po tem znów byłem na froncie.

— Na froncie?

— Tak.

I starzec począł wymieniać bitwy, w których brał udział. Młody żandarm słuchał z zainteresowaniem.

— No i czego pan chce ostatecznie?

— Oddaję się w pańskie ręce. Matka moja umarła. Już i ja mogę umrzeć. Niech mnie rozstrzelają...

Załamał mu się głos i popłynęły łzy ze starczych oczu.

Żandarm był wzruszony.

— Niech się pan uspokoi — wytłumaczył. — Przecież była już dawno amnestja. Już pana nie rozstrzelają.

— To niesłusznie. Powinni. Byłem dezerterem. Jak to może być, żeby... Ja się zwrócę do władz wyższych, pojadę do Paryża...

I pojechał.

Tam opisały jego tragiczną historię gazety. Biedny Delcourt!

Kołnierzyk uratował
księdza od śmierci

Ks. O'Shaughnessy, młody ksiądz katolicki, wikary przy kościele św. Anny w Londynie, powrócił właśnie z kilkutygodniowego pobytu na wsi u rodziców i szedł wzdłuż ulicy Whitechapel z zamiarem kupienia nowego kapelusza. Niespodziewanie

poczuł uderzenie w szyję.

Stanął na chwilę, aby podnieść kapelusz, który spadł na ziemię. Zobaczył niedaleko młodego człowieka i uśmiechnął się do niego. Przypuszczał, że to dachówka spadła z pobliskiego domu. Nie bolało go, więc nie zwrócił na ten incydent uwagi i właśnie ruszał w dalszą drogę, gdy jakaś kobieta zatrzymała go:

— Proszę księdza! Nóż tkwi w szyi!

Ksiądz O'Shaughassey sięgnął ręką do szyi i natknął się na nóż rzeźnicki, tkwiący w szyi.

Nóż przebił kołnierz marynarki i sztywny biały kołnierzyk i tkwił w szyi na głębokość centymetra.

Młodzieniec, do którego się uśmiechnął,

był właśnie napastnikiem.

Ksiądz wsiadł do taksówki i pojechał do szpitala na opatrunek.

Później, gdy się do niego zgłaszali reporterzy, ksiądz powiedział, że nie sądzi, aby to był atak osobiście przeciwko niemu skierowany. Pokazywał przecięty kołnierzyk i przedziurawioną marynarkę, które go uratowały od niechybnej śmierci.

Humor wielkich ludzi

KOMPLEMENT

Sydney Smith, pisarz angielski bawił raz na wsi u przyjaciół. Pani domu, znana piękność żali się, że z jedną różą w ogrodzie ma wiele kłopotu i nie może jej doprowadzić do doskonałości.

— Pozwoli pani — rzekł na to Sydney Smith — że doprowadzę doskonałość do róży — i wziąwszy gospodynie za rękę zaprowadził ją do owego krzewa.

SKĄPY CESARZ.

Franciszek żył niezwykle skromnie i oszczędnie i żądał, aby jego urzędnicy, nawet najwyżsi i dyplomaci w służbie austriackiej czynili to samo.

Hr. Franciszek Lichy, poseł austriacki w Konstantynopolu zaprosił rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, bawiącego tam przypadkowo na małą wycieczkę prywatnym jachtem, w czasie której odbyli dyplomaci konferencję.

Sprawozdanie z tej konferencji cesarz przeczytał uważnie i uczynił jedyną uwagę ołówkiem:

„A kto zapłaci za węgiel"?



STYLOWA SUKNIA

Wieczorowa suknia w klasycznym fasonie „Empire" zdobywa sobie znowu zwolenniczki. Wycięcie kwadratów, suto bufiaste rękawy, obcisły stanik uwydatniający i wysmuklający kibić, ubiera pięknie dobrze zbudowaną panią. Ta i tak już strojna suknia jest prócz tego przybrana dużym ciemnoszafirowym aksamitnym kwiatem oraz aksamitką, przechodzącą w tyle w długie szarfy.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

NAUCZYCIELA z pełnymi kwalifikacjami poszukuje Prywatna Szkoła Powszechna im. H. Rzadkiewiczowej — Sosnowiec, Rudna 5. 3590

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD osobisty wydany przez Starostwo Będzin, książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów wraz z kartą mobilizacyjną, pokwitowanie na świadectwo przemysłowe i inne dokumenty zgubił Alfons Janikowski, Sosnowiec. 3588

Różne

LECZNICZA-PRZYCHODNIA chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc" Sosnowiec, 3 Maja 31. 3171

POMNIKI i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

LOKALE

6-CIO POKOJOWE mieszkanie komfortowe III p. do wynajęcia— Warszawska 6. 3387

Nauka i Wychowanie

GIMNAZJUM Kupieckie Męskie Stowarzyszenia Kupców Polskich — z prawami szkół państwowych Sosnowiec, Bracka 10 — przyjmuje zapisy do I klasy na podstawie świadectwa VI-go oddziału szkoły powszechnej i egzaminu wstępnego oraz do klasy II. Opłata za naukę 25 zł. miesięcznie. 3586

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25°/₀ drożej. Układ tabelaryczny 25°/₀ drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.15.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEŃSKI